

Sanok uczcił ks. Peszkowskiego



str. 3

Prawda o sanockiej PWSZ



str. 7

Zapasy z Gołotą



str. 8

Pomnik św. Michała Archanioła



str. 8

Mamo, tato, wojsko do Sanoka wróciło!



Sanok przypomniał sobie o wojsku. Wyrazem tej pamięci było ufundowanie sztandaru Batalionowi Logistycznemu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Uroczystość przekazania i poświęcenia sztandaru była piękna i wzruszająca.

Sanok zawsze kochał wojsko. Starsi sanocznicy z rozręzieniem wspominają lata międzywojenne, kiedy to w ich mieście stacjonował 2 Pułk Strzelców Podhalańskich. Dumni byli z niego. Wyrazem tego był sztandar, jaki 89 lat temu ufundowali swoim podhalańczykom. Dziś historia zatoczyła koło. Do Sanoka zawiązała 21 Brygada Strzelców Podhalańskich, aby uczestniczyć w podniosłej uroczystości przekazania utworzonemu w marcu 2011 roku Batalionowi Logistycznemu 21 Brygady sztandaru. I tak jak wtedy, uczynili to mieszkańcy Ziemi Sanockiej. Dzięki temu, mimo iż w Sanoku nie ma już wojska, sanocznicy będą mieli w nieodległym Rzeszowie swój „sanocki” batalion, swoje wojsko!

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Pięknie prezentują się podhalańczycy w swoim reprezentacyjnych pelerynach i kapeluszach z piórem i puchem. W pełnej wojskowej gali przybyli na Galicyjski Rynek w sanockim skansenie, aby uczestniczyć w niezwyklej uroczystości wręczenia sztandaru Batalionowi Logistycznemu z Rzeszowa, ufundowanego przez społeczeństwo Ziemi Sanockiej.

Przy dźwiękach Orkiestry Dętej, Kompania Honorowa wprowadziła pododdziały 21 Brygady Strzelców Podhalańskich na miejsce uroczystości. Meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystości złożył gen. dywizji Andrzejowi Malinowskiemu dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich gen. brygady Stanisław

Olszański, po czym mjr Andrzej Iskrowicz odczytał akt ufundowania sztandaru batalionowi. Sam sztandar spoczywał w tym czasie na honorowym miejscu, w asyście rodziców chrzestnych. Zaszczycu tego dostąpili: Teresa Cygan, córka podoficera 2 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz Marian Salamak, ostatni żołnierz tegoż pułku.

Podniosłym momentem uroczystości było wbicie w drzewce sztandaru 14 gwoździ honorowych. Jako pierwszy dokonał tego zastępca szefa sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych gen. dywizji Andrzej Malinowski, a uczynił to w imieniu Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego oraz Ministra Obrony Narodowej. W gronie wyróżnionych tym zaszczytem znaleźli się m.in.: rodzice chrzestni sztandaru, przewodniczący Społecznego Komitetu Ufundowania Sztandaru, starosta sanocki Sebastian

Niżnik, dyrektor wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego ppłk. Piotr Skworzec, prezes sanockiego koła Świątowego Związku Żołnierzy AK Aleksander Roman, prezes Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych Ziemi Sanockiej Emil Buras.

Kolejnym punktem uroczystości było poświęcenie sztandaru. Aktu tego dokonali na prośbę rodziców chrzestnych: kapelan wojskowy garnizonu Rzeszów ks. płk. Tomasz Anisiewicz oraz prawosławny ordynariusz wojskowy płk. Jerzy Mokras.

Po odczytaniu aktu nadania sztandaru, nastąpiła najbardziej uroczysta chwila – wręczenie sztandaru. Najpierw uczynili to rodzice chrzestni, przekazując sztandar w ręce gen. dywizji Andrzeja Malinowskiego. Ten z kolei wręczył go dowódca Batalionu Logistycznego ppłk. Jarosławowi Piasnemu, który przekazał go pocztowi sztandarowemu. Gdy ten spoczywał już w rękach żołnierzy z batalionu, nastą-

pił piękny moment prezentacji sztandaru przed frontem kompanii 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, uczestniczących w tym wielkim, wojskowym święcie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Okna i Drzwi
nowoczesne rozwiązania dla Twojego domu

WIDOK
Okazyjnie! Koniec z...
rolery-żaluzje-beamy-garazowe
parapety-okna-dachowe

SANOK, ul. Jagiellońska 16
tel./fax 13/464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Służby porządkowe za przemykanie oczu na coraz powszechniejsze praktyki ujeżdżania samochodami po Rynku i ulicy 3 Maja. Tak, ulicy, gdyż miejsce to trudno nazywać deptakiem, skoro nagminnie jeżdżą tamtędy samochody. Problemy komunikacyjne związane z prowadzonymi pracami na drogach w centrum miasta nie powinny oznaczać przyzwolenia na łamanie przepisów ruchu drogowego. Receptą na utrudnienia winno być dobre oznakowanie, podpowiadające, jak jeździć, a nie dopuszczenie do wolnej amerykanki komunikacyjnej. Ktoś ostatnio powiedział, że teraz po Sanoku jeździ się jak w Rumunii. I chyba coś w tym jest!



CHWALIMY: Ratowników medycznych z sanockiego Pogotowia Ratunkowego za ogromny postęp jaki dokonał się w dziedzinie ratownictwa i kierownictwo szpitala za stworzenie im warunków do wykonywania obowiązków zawodowych. Po kilku latach solidnej pracy, dziś można powiedzieć, że na ratowników medycznych zawsze można liczyć. Są na wezwanie, przygotowani do ratowania życia w najtrudniejszych okolicznościach. Miejsce w rubryce „Chwalimy” niech będzie skromnym upominkiem dla nich od Czytelników z okazji ogólnopolskiego Dnia Ratownictwa Medycznego. **emes**



Z okazji Dnia Edukacji Narodowej
– Wszystkim Pedagogom
i Pracownikom Oświaty
– serdeczne życzenia zdrowia
i pomyślności osobistej oraz spełnienia
aspiracji zawodowych i wielu sukcesów
w pracy dydaktyczno-
wychowawczej z młodzieżą
składają:

Przewodniczący
Rady Miasta Sanoka
Jan Oklejewicz

Burmistrz
Miasta Sanoka
dr Wojciech Blecharczyk

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić. Oto kolejne zgłoszenia:

– Biurko (60 x 120 cm) – w dobrym stanie. Tel. 504 421 344

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.



Skarby pojechały do konserwacji

Najcenniejsze zabytki, znalezione podczas tegorocznych wykopisk archeologicznych na placu św. Michała i Wzgórzu Zamkowym, badacze przekazali już do profesjonalnej firmy konserwatorskiej w Warszawie. W styczniu przyszłego roku wrócą „jak nowe”. Będzie można podziwiać je na wystawie podsumowującej wykopaliska.



Pracowite lato, pracowita jesień sanockich archeologów. Na zdjęciu – pakowanie eksponatów przeznaczonych do konserwacji.

Wielkie pakowanie odbyło się w ubiegłym tygodniu. Do pudeł, pudełeczek, worków i woreczków pracownicy muzeum wkładali co cenniejsze znaleziska, opatrzone opisami. – Mamy tu naprawdę dużej klasy zabytki, m.in. dwa kaplerze z blachy miedzianej, z wizerunkami Matki Bożej i świętych. Były one częścią wyposażenia ludzi zamożnych,

prawdopodobnie wojskowych przedstawicieli sanockiej szlachty. Kaplerze noszono pod ubraniem, w celu ochrony przed złymi przygodami, szczególnie podczas wojen i bitew – opowiada Piotr Kotowicz, archeolog. Zabytek, łączący metal i pozostałości malunku, nie będzie łatwy w konserwacji. Dużym problemem będzie usunięcie produktów

korozji, której w ciągu wieków uległ metal. Wśród wysłanych do Warszawy eksponatów są także monety, krzyżyki, biżuteria, elementy uzbrojenia, słynny skórzany but i „bransoletka królowej Zofii”, o których pisaliśmy w „Tygodniku”. Ciekawostką są plomby kupieckie z czasów XIX-wiecznych targów oraz podkowa... muła, który zapewne używany był przez jakiegoś sanoczanina albo mieszkańca okolic jako zwierzę pociągowe.

Wszystkie te cuda zostaną pokazane podczas wystawy i konferencji naukowej, podsumowującej ten wyjątkowo bogaty dla sanockiej archeologii i historii rok. – Będzie to wystawa czasowa na zamku, którą chcemy poświęcić szczególnie kościółowi świętego Michała. Oprócz zabytków pokażemy na niej dokumenty, zdjęcia oraz elektroniczną rekonstrukcję świątyni, którą przygotowuje profesor Węclawowicz. W przyszłości, po zakończeniu prac budowlanych na Wzgórzu Zamkowym, mamy nadzieję na stałą już wystawę archeologiczną, obrazującą bogate dzieje naszego miasta – mówi pan Piotr.

(jz)



Policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 173 interwencje, w tym: 25 publicznych, 19 domowych, 14 związanych z kolizjami drogowymi, 6 dotyczących kradzieży, 3 – zakłócania spokoju i porządku publicznego, po 2 – wypadków, włamań oraz uszkodzenia ciała i mienia, po 1 – rozboju, grózb, oszustwa i przywłaszczenia. W pomieszczeniach dla osób zatrzymanych osadzono 17 osób.

Sanok

* Wykorzystując otwarte drzwi jednego z mieszkań przy ul. Robotniczej i nieuwagę lokatorów, złodziej wszedł do wnętrza, kradnąc portfel, w którym było 150 zł. Zdarzenie miało miejsce 2 października.

* Dzień później policja interweniowała przy ul. Wolnej i Orzeszkowej. W pierwszym przypadku 30-letni mężczyzna zawiadomił o uszkodzeniu drzwi do piwnicy, straty szacując na 300 zł. Na miejscu funkcjonariusze zatrzymali sprawcę, 37-latkę bez stałego pobytu, który trafił do aresztu. Natomiast na Orzeszkowej doszło do kradzieży – dla jednego z mieszkańców wizyta znajomego zakończyła się stratą 4500 zł.

* Włamanie do sklepu przy ul. Sienkiewicza (5 października). Złodziej po pokonaniu zabezpieczeń wszedł do środka, zabierając alkohol i papierosy o łącznej wartości ok. 800 zł.

Gmina Besko

* Kradzież paliwa z autobusu (4 października, Besko). Po przecięciu gumowego węża, łączącego zbiornik paliwa z urządzeniem służącym do ogrzewania pojazdu, złodziej skradł ok. 100 litrów oleju napędowego. Straty – ok. 600 zł na szkodę 53-letniego mieszkańca powiatu sanockiego.

* 6 października zdarzył się groźny wypadek w Besku. Skręcając na lewo z drogi głównej w podporządkowaną, kierujący volkswagenem 23-letni Piotr M. nie ustąpił pierwszeństwa jadącej z przeciwka mazdzie, którą prowadziła 58-letnia kobieta. W wyniku zderzenia obrażeń doznała jadąca z mężczyzną 61-letnia kobieta, którą z podejrzeniem urazu kręgosłupa przetransportowano śmigłowcem do szpitala w Rzeszowie. Kierujący byli trzeźwi. Wszyscy uczestnicy wypadku to mieszkańcy powiatu krośnieńskiego.

Gmina Sanok

* Dzień wcześniej do wypadku doszło w Sanoczku. 19-letnia kobieta, kierująca VW, potrafiła 68-latkę, który doznał złamań uda i obojętka oraz zwichnięcia barku. Kierująca była trzeźwa, pieszemu pobrano krew do badania. Uczestnicy wypadku to mieszkańcy powiatu sanockiego.

Gmina Bukowsko

* Poważny akt kłusownictwa ujawniono 4 października w Karlikowie. 52-letni mieszkaniec powiatu sanockiego w rejonie Leśnictwa Przybyszów znalazł tuszę jelenia, ważącą około 150 kg. Zwierzę miało ranę wylotową na lewym podbrzuszu, powstałą w wyniku postrzału. Ponadto truchło było mocno nadżarte przez drapieżniki. Tusza została zabezpieczona przez członków Koła Łowieckiego „Żubr”.

Gmina Zagórz

* W Porążu policjanci złapali 39-letniego Grzegorza S. z powiatu sanockiego, który 3 października jechał formem pomimo aktualnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, obowiązującym do 2014 roku.

Perspektywy, że ho, ho!

Z coraz większą sympatią i podziwem obserwujemy poczynania pszczelarzy. Zamierająca jeszcze kilka lat temu organizacja ma już kilkudziesięciu członków, a nowi – i coraz młodszy – wciąż pukają. W ostatnią sobotę mocna ekipa z Sanoka spotkała się z największym producentem sprzętu pszczelarskiego w Polsce. I musimy zdradzić, że z tej maki... miód będzie!

Pszczelarze odwiedzili firmę „Łysoń” w Kętach pod Bielskiem-Białą, ubiegłorocznego laureata złotego medalu Międzynarodowych Targów Poznańskich POLAGRA TECH. Choć to dzień otwarty z tłumami zwiedzających, z sanoczanami rozmawiał sam właściciel Tomasz Łysoń, który oprowadził ich także po zakładzie. – Szacuję, że w rejonie Bieszczad jest 600-700 producentów miodu, którzy mają 12-13 tysięcy pni – mówi Antoni Radon, wiceprezes Bieszczadzkiego Okręgowego Zrzeszenia Pszczelarzy. Dzięki dotacjom unijnym (dofinansowanie do zakupu matek pszczelich, sprzętu, refundowane leki) pszczelarstwo staje się coraz bardziej atrakcyjną gałęzią rolnictwa. Dodatkowym atutem jest „czarne bieszczadzkie złoto”, czyli gatunek miodu spadziowego, który występuje tylko tutaj.



Tomasz Łysoń (drugi od prawej) osobiście oprowadził sanoczan po zakładzie.

– Myślmy o otwarciu w Sanoku sklepu ze sprzętem i produktami pszczelarskimi, od miodu po kosmetyki – zdradza prezes Jerzy Sowa. Tomasz Łysoń bardzo zainteresował się tym pomysłem – obiecał przygotowanie oferty, a także zorganizowanie szkoleń

franków szwajcarskich, sanocko-bieszczadzkie pszczelarstwo może wskoczyć na zupełnie „nowe tory”. I dobrze, bo już dziś wiele rodzin zarabia albo dorabia dzięki produkcji miodu. Nie mówiąc o pożytkach dla środowiska. Wiadomo, że bez pszczoł nie ma życia na Ziemi. (jz)

Wyróżnieni policjanci

Komendant powiatowy policji insp. Mirosław Pawełko wyróżnił funkcjonariuszy z posterunku w Komańczy za odnalezienie grzybiarza, który zgubił się w lesie.

Akcja miała miejsce 17 września w okolicach Moszczańca. Asp. Janusz Skóra i st. sierż. Grze-

gorz Oblaski już po dwóch godzinach poszukiwań odnaleźli 79-letniego mieszkańca Rzeszowa, który zgubił się w lesie podczas grzybobrania. Mężczyzna był cały i zdrowy.

Wyróżniając policjantów, komendant Pawełko chwalił ich za inicjatywę oraz olbrzymie zaangażowanie w ratowanie zdrowia i życia. W swojej wypowiedzi podkreślał, że Policja ma za zadanie służyć społeczeństwu i dbać o jego bezpieczeństwo. (b)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Sanok uczcił ks. Peszkowskiego

Urodzony w naszym mieście i związany z nim emocjonalnie do końca swoich dni ksiądz Zdzisław Peszkowski (jego opowieści o „ukochanym Sanoku” słuchał często nawet Jan Paweł II) to człowiek, który odcisnął swoje piętno na najnowszej historii Polski. W poniedziałek 8 października obchodziliśmy piątą rocznicę jego śmierci. Szczególnie pamiętali o tym harcerze z Hufca ZHP noszącego jego imię – a patronem został jeszcze za swojego życia – oraz społeczność Szkoły Podstawowej nr 4, której również patronuje od 2008 roku. A także miasto, którego Honorowym Obywatel jest od 1995 roku.



Zachowanie pamięci o zbrodniach popełnionych na Polakach było jedną z największych trosk księdza Peszkowskiego, cudem ocalonego więźnia Kozielska. Na zdjęciu – młodzież z SP 4 ogląda wystawę IPN.

Na pozostanie patronem SP4 wyraził zgodę tuż przed swoją śmiercią. Wcześniej został patronem Hufca Ziemi Sanockiej. – Poznałam ks. Peszkowskiego na pierwszym światowym zlocie harcerstwa polskiego w 1995 roku. Dopytywał się: „Gdzie tu są harcerze z Sanoka?” To była miłość od pierwszego wejrzenia – wspomina hm. Krystyna Chowaniec, komendantka sanockiego hufca. Zachwyciła się nim także młodzież

– na pieczętówce przechowywanych zdjęciach ze spotkań widać wielką serdeczność i więź, która łączyła go z harcerzami z rodzinnego miasta. Nic dziwnego, to przecież w przedwojennym Sanoku rozpoczęła się jego harcerska przygoda; przyrzeczenie złożył w 1928 roku jako dziesięciolatek.

Z okazji piątej rocznicy śmierci w SP 4 odbyła się uroczystość z udziałem uczniów, nauczycieli, dyrektorów szkół, przedstawicieli

Urzędu Miasta, służb mundurowych, kapłanów. Żyją i ubarwiona wieloma ciekawostkami prezentacją multimedialną, poświęconą księdzu Peszkowskiemu, przygotowała drużna komendantka. Słuchacze dowiedzieli się m.in. że ksiądz był wychowankiem legendy polskiego harcerstwa Aleksandra Kamińskiego. Przyjaźnił się z ks. kardynałem

Stefanem Wyszyńskim (był przy nim w chwili śmierci, a zdjęta wówczas z jego głowy piuska towarzyszyła mu do końca życia), Janem Pawłem II i Ryszardem Kaczorowskim, prezydentem RP na Uchodźctwie. To między innymi dzięki jego staraniom udało się doprowadzić do końca budowę cmentarza w Kątniu, Miednoje i Charkowie. Brał udział w ekshumacjach i odzyskiwaniu od Rosjan dokumentów o zbrodni katyńskiej. Cały świat zna wstrząsające zdjęcia, na których błogosławi przestrelone czaszki ofiar. I to właśnie dłoń ks. Peszkowskiego ucałował prezydent Borys Jelcyn, mówiąc „wybaczenie”.

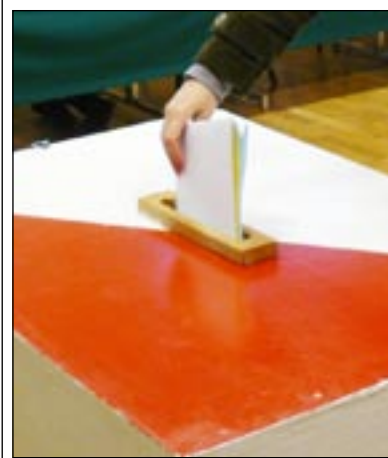
Podczas spotkania dyrektor SP4 Krzysztof Zając i historyk Andrzej Romaniak wręczyli nagrody dla zwycięzców konkursu wiedzy o ks. Peszkowskim. Złożono też kwiaty pod poświęconą mu tablicą. W szkole można było obejrzeć wystawę IPN dotyczącą zbrodni katyńskiej. Po południu na cmentarzu centralnym odbyła się uroczystość posadzenia 2 Dębów Pamięci, poświęconych dwóm ofiarom Katynia związanym z Sanokiem, a wieczorem w kościele farnym – msza święta. Uczestniczyli w niej licznie sanoczan, którzy mieli okazję wysłuchać prelekcji i obejrzeć film przybliżający sylwetkę ks. Peszkowskiego. **Jolanta Ziobro**

Hm. Krystyna Chowaniec: – Przeszedł do historii jako ten, który nie pozwolił zapomnieć o swoich kolegach pogrzebanych w dołach śmierci i Polskiej Gólgocie Wschodu. Budził sumienia, inspirował, motywował, napominał współczesnych. Wygłaszał niezliczone przemówienia – miał zresztą niezwykle dar wymowy – pisał, publikował, apelował, jeździł po Polsce i świecie, głosząc swoje przesłanie: Prawda, Pamięć, Przebaczenie, Pojednanie. Dziś nadal jest ono aktualne i powinno być główną wytyczną w relacjach z Rosją.

Dla mnie był osobą wyjątkową. Pozwolił mi zrozumieć nie tylko historię, ale i rolę harcerstwa. Dzięki niemu jeszcze głębiej zrozumiałam sens tego, co robię. Bardzo mi dziś brakuje jego wsparcia i porady!

Najbliższe wybory w 21 jednomandatowych okręgach

Podczas najbliższych wyborów samorządowych mieszkańcy Sanoka będą wybierać swoich przedstawicieli do Rady Miasta w 21 jednomandatowych okręgach. Uchwałę taką podjęli radni podczas sesji Rady Miasta Sanoka, która odbyła się 4 października.



Dokonując nowego podziału na okręgi wyborcze, Rada Miasta Sanoka kierowała się liczbą mieszkańców ujętych w rejestrze wyborców na koniec 30 września 2012 r., a także podziałem miasta na dzielnice oraz tzw. jednolitą normą przedstawicielstwa, obliczoną przez podzielenie liczby mieszkańców gminy przez liczbę radnych wybieranych do Rady Miasta. Zgodnie z tą normą, wynoszącą 1850 mieszkańców, liczba

kwesję tę normują przepisy znowelizowanej ustawy Kodeks Wyborczy z 5 stycznia 2011 roku. W myśl tej ustawy sanoccy radni uchwalili, że w najbliższych wyborach samorządowych sanoczan będą wybierać tylko z każdego okręgu tylko 1 radnego. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym w gminach liczących do 50 tys. mieszkańców wybiera się 21 radnych, stąd taka sama ilość okręgów.

Do tej pory w Sanoku wybierano 21 radnych z trzech okręgów wyborczych w proporcji: 6 radnych z dzielnic: Śródmieście, Dąbrówka, 7 z Wójtostwa oraz 8 z Posady, Błoni, Olchowic i Zatorza.

– Istotną różnicą między dotychczasowym systemem wyborczym a obecnym jest to, że teraz z danego okręgu wybiera się jednego radnego, tego, który uzyska największą liczbę ważnie oddanych głosów. Do tej pory o wyborze radnego decydowała tzw. ordynacja większościowa premiująca poszczególne listy wyborcze – objaśnia Waldemar Och, sekretarz Miasta Sanoka.

mieszkańców w danym okręgu wyborczym może zawierać się między 926, a 2775. W przypadku Sanoka nie ma aż tak dużych różnic w liczbie mieszkańców w poszczególnych okręgach. Interesujące jest to, że dzielnice Olchowice i Zatorze tworzą samodzielne okręgi wyborcze, więc będą mieć swoich reprezentantów w przyszłej Radzie Miasta.

– Biorąc pod uwagę, że uchwała na etapie opracowywania była wielokrotnie konsultowana z komisarem wyborczym, uważam, iż podział na okręgi jest optymalny z punktu widzenia granic okręgów i przyszłych siedzib komisji obwodowych – podsumowuje sekretarz miasta

Teraz, w terminie 3 miesięcy po dokonaniu podziału na okręgi wyborcze, Rada Miasta Sanoka musi dokonać podziału na obwody do głosowania. W tym zakresie przyjęte zostanie założenie, że każdemu okręgowi będzie odpowiadał jeden obwód do głosowania w takich granicach, jak ustalone zostały granice okręgu.

af

14 października (niedziela) – Dzień Dawcy Szpiku

Czy Sanok otworzy swoje serce?

Pod hasłem: „Bohater nie umiera nigdy – Ty też możesz być nieśmiertelny” najbliższa niedziela (14 bm.) będzie w Sanoku DNIEM DAWCY SZPIKU – pamięci Tobiaszka Jasińskiego. Jego organizatorami są sanoccy wolontariusze, wspólnie z fundacją DKMS (Baza Dawców Komórek Macierzystych Polska), a patronat nad akcją objął burmistrz dr Wojciech Blecharczyk.

Tobiaszek Jasiński urodził się 19 lutego 2009 roku. Był wcześniakiem. Bardzo chciał żyć, śpieszył się na świat, jakby już od początku wiedział, że ma mało czasu. Po dwóch latach szczęśliwego dzieciństwa 13 lipca 2011 roku zachorował na białaczkę. Świat Tobiaszka i jego rodziny się zawałił. Historią chłopczyka żył nie tylko Polańczyk, gdzie mieszkał, Sanok, gdzie miał setki przyjaciół, którzy trzymali kciuki za niego i jego rodzinę podczas heroicznej walki o życie, ale także cała Polska. Niestety, 27 maja 2012 roku Tobiaszek przegrał tę walkę. Jednak on, jak i jego rodzice, dali wspaniały przykład innym, jak żyć i walczyć do samego końca, jak kochać.

Dlatego tegoroczny Dzień Dawcy Szpiku w Sanoku będzie poświęcony pamięci



Tobiaszka Jasińskiego. Tak uznali organizatorzy akcji i to też jest piękne, a zarazem wyjątkowe. Jego miejscem będzie Sanocki Dom Kultury, który zaprasza sympatyków akcji w niedzielę (14 bm.) w godzinach od 11 do 20. W programie znajdą się występy artystyczne (wśród

nich zaprezentują się zespoły dziecięce), spotkanie z lekarzami, dawcami, rodzicami chorego dziecka. Gościem akcji będzie sanoczan, która podczas „Dnia dawcy” w roku 2011 oddała 4 ml krwi i to właśnie jej kod genetyczny okazał się zgodny z kodem osoby potrzebującej szpiku, dzięki czemu została dawcą. Jedną z sal SDK zamieni się w pokój zabaw, w którym powszechnie znane w Sanoku osoby będą czytały dzieciom bajki. W holu czynna będzie wystawa pt. „Bohater nie umiera nigdy”. Całość poprowadzi Maciej Gąsiorek, czyli Krasnoludek Piksel ze znanego programu „Jedyński” pt. Budzik.

Zachęcamy sanoczan do uczestnictwa w tej szlachetnej akcji. Każdy z was może uratować życie osobom chorym na białaczkę. Pamiętajcie, że ze sobą dokument tożsamości i przyjdźcie w tym dniu do Sanockiego Domu Kultury. Koniecznie przyjdźcie! Niech Sanok otworzy swoje serce dla ludzi potrzebujących pomocy.

emes

Branża raczej przemysłowa

Niedawno przy ul. Lwowskiej powstał nowy obiekt handlowo-usługowy (sklep SPAR i Strefa Ruchu), a tymczasem w pobliżu – przy skrzyżowaniu z Dworcową – rośnie kolejny.



Nowy obiekt rośnie w błyskawicznym tempie.

Tempo prac prowadzonych przez firmę „Saturn” robi wrażenie. Inwestycja ledwie ruszyła, a budowlancy już są na pierwszym piętrze. Robota tak wre, że zaczęto szeptać, iż to mały obiekt Tesco, mający być konkurencją dla powstającego w pobliżu Lidla. Tymczasem okazuje się, że to pawilon handlowo-usługowy, budowany przez Zofię i Jerzego Packaników, właścicieli „Galerii Arcadia” przy ul. Kościuszki, którzy niedawno kupili działkę po parkingu obok Hotelu „Pod trzema różami”.

– Zdecydowaliśmy się na kolejną inwestycję, powstanie budynku handlowo-usługowego pod wynajmem. Obiekt będzie miał powierzchnię blisko 2000 m², docelowo mają się tam znaleźć dwa sklepy. Tesco? Nieprawda, to tylko takie pogłoski. Branża raczej przemysłowa, może jakiś salon meblowy, choć i tak będzie to zależało od wynajmujących. Jednego oferenta już mamy. Według planów pawilon ma zostać otwarty na przyszłoroczne wakacje – zdradza Jerzy Packanik. (b)

Alarm odwołany

Czeski alkohol, wycofany z obrotu z powodu śmiertelnych zatruc metanolem w Czechach i w Polsce, jest bezpieczny i wraca na sklepowe półki.

Główny Inspektor Sanitarny uchylił decyzję zabraniającą wprowadzania do obrotu w Polsce napojów alkoholowych z Czech o zawartości powyżej 20 procent. Zakaz wprowadzono we wrześniu, po serii zgłoszeń u naszych sąsiadów i kilku podobnych przypadkach w Polsce. – Jak potwierdzają badania oraz wyniki prowadzonych czynności wyjaśniających, nie istnieje ryzyko zagrożenia życia i zdrowia ludzi, spowodowanego legalnie produkowanym alkoholem w Republice Czeskiej. Na podstawie policyjnego śledztwa oraz ustaleń tamtejszych organów kontrolnych, ustalono źródło skażenia alkoholem metylowym. Służby czeskie wykluczyły możliwość zafałszowania alkoholu u producentów prowadzących legalny eksport do Polski – informuje doktor Stanisław Kwolek, Powiatowy Inspektor Sanitarny. (z)

Można pomóc? Można!

Centrum Integracji Społecznej, Spółdzielnia Socjalna, modelowe Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, będące wzorem dla innych tego typu instytucji w Polsce, to najnowsze projekty socjalne władz powiatowych, które pozyskały na ten cel 1,3 mln zł. Wszystkie te działania mają służyć reintegracji społecznej i zawodowej osób wykluczonych i tchnąć „nowe” w cały system pomocy społecznej.



Jan Paszkiewicz, dyrektor PCPR (drugi od lewej) mówi, że projekt jest uwieńczeniem wielu lat pracy na rzecz ludzi potrzebujących pomocy.

Powiat sanocki jest pierwszym powiatem w Polsce i na Podkarpaciu, który zdecydował się na utworzenie Centrum Integracji Społecznej. CIS-y wyrastają jak grzyby po deszczu w całym kraju, szczególnie w bogatszych regionach. Ich celem jest pomoc osobom wykluczonym (np. długotrwale bezrobotnym, uzależnionym, niepełnosprawnym) m.in. poprzez udział w warsztatach i szkoleniach oraz w praktykach i stażach. Najciekawsze jednak jest to, że uczestnicy pracują, a centrum może zarabiać! – Pomyśl wziąć się stąd, że po zimie 2011 roku szukaliśmy firmy, która wyczyściłaby rowy wzdłuż dróg po-

wiatowych. Owszem, znaleźliśmy taką, ale koszty były nie do przyjęcia. Musielibyśmy zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zaczęłam więc szukać alternatywy i tak trafiłam na informację o CIS i fundację BARKA – mówi starosta Sebastian Niżnik. Pomysł jest już dawno testowany i realizowany przez samorządy gminne i organizacje pozarządowe. Zatrudnieni w CIS-ach (maksymalnie na 18 miesięcy) świadczą przede wszystkim usługi porządkowe i budowlane. – Najważniejsze, że podopieczni przychodzą do pracy i dostają pieniądze, a nie tylko uczestniczą w szkoleniach – podkreśla Bożena Kandefer

odśnieżanie ulic, chodników, posypywanie sołą, sprzątanie, pielęgnacja zieleni. – To może być ciekawa propozycja i alternatywa dla samorządów, ponieważ ceny usług są konkurencyjne, a poza tym można pomóc bezrobotnym – mówi Marcin Marcinkowski, kierownik CIS.

Kolejnym krokiem będzie utworzenie spółdzielni socjalnej, będącej specyficzną formą przedsiębiorstwa społecznego. – Ta jakby dalszy ciąg naszej oferty. CIS można nazwać przedszkolem, a spółdzielnię szkołą – tłumaczy obrazowo Sebastian Niżnik.

Spółdzielnie również są bardzo popularne w Polsce. Jej członkowie

świadczą różnego typu usługi, np. gastronomiczne, budowlane, ogrodnicze, zajmują się dziećmi. – Niektóre naprawdę świetnie sobie radzą, zdobywają pieniądze unijne – opowiada Marcin Marcinkowski. W Lesku członkowie prowadzą np. punkt przedszkolny i zajmują się dziećmi w domach.

Postawieniem kropki nad „i” będzie projekt realizowany przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, którego celem jest wypracowanie modelu funkcjonowania PCPR. Zostało do niego zakwalifikowane tylko 5 instytucji z całej Polski! – Mamy wypracować model współpracy między podlegającym gminom ośrodkom pomocy społecznej i podporządkowanym powiatom centrom pomocy rodzinie, które na dziś prowadzą działalność zupełnie niezależnie od siebie – tłumaczy Jan Paszkiewicz, dyrektor PCPR. Przyczynia się to m.in. do marnotrawstwa pieniędzy. Jeśli przykładowo nie ma intensywnej i skutecznej pracy na poziomie rodziny biologicznej, dzieci często trafiają do rodziny zastępczej, która jest niezwykle kosztowną formą pomocy.

W ramach projektu 24 osoby zostaną skierowane do CIS, 500 zostanie objętych poradnictwem specjalistycznym, a 80 rodzin skorzysta z pomocy profesjonalnie przygotowanych pracowników socjalnych i asystentów rodziny. Na realizację programu powiat i PCPR pozyskał 1,3 mln zł, z czego 420 tys. zł otrzymał CIS, a 780 PCPR.

Jolanta Ziobro

„Carintu” spotkania z pacjentami

Spotkania z pacjentami to pionierski projekt GVM „CARINTU”. W jednym z czternastu jego ośrodków – w Podkarpackim Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych w Sanoku – odbyło się trzecie spotkanie w ramach powołanego przed rokiem „Klubu Pacjenta”. Temat, jakiemu było poświęcone, dotyczył właściwego odżywiania się przy chorobach sercowo-naczyniowych.

– Już samo spotkanie jest pewnego rodzaju terapią. Pacjenci spotykają się ze sobą, wymieniają się opiniami i doświadczeniami, stwierdzają, że przebyty zawał mięśnia sercowego nie jest żadnym wyrokiem, że można z tym żyć i nie trzeba się zamartwiać. Z kolei z wykładów dowiadują się, na co sami mają wpływ i dlaczego warto stosować się do zaleceń specjalistów. Nie ukrywam, że jest to także interes nas, lekarzy, gdyż lepiej i łatwiej współpracuje się z pacjentem wyedukowanym – mówi dr Andrzej Wiśniewski, ordynator, a zarazem kierownik pracowni PCIS-N w Sanoku.

rintu” – stwierdza.

Przedstawiciele GVM „Carintu” nie kryją zadowolenia z udanych spotkań w „Klubie Pacjenta”. – Nasi pacjenci cenią w nich sobie możliwość swobodnej, szerokiej konsultacji z lekarzami – specjalistami, poza tym traktują je jako najlepsze źródło zdobywania wiedzy jak należy postępować w związku z chorobą. Chcą być świadomi, na co sami mają wpływ i jak mają troszczyć się o swoje zdrowie – mówi p. Joanna Kruczak z „Carintu”, która na spotkanie przyjechała do Sanoka z Krakowa.

Kolejne, czwarte spotkanie klubowiczów, zgodnie z harmo-



Utworzenie i funkcjonowanie Klubu Pacjenta jest pionierskim projektem „Carintu”, który dowodzi, że lekarze wolą współpracować z pacjentem wyedukowanym.

Trzecie spotkanie w ramach „Klubu Pacjenta” poświęcone było właściwemu odżywianiu. Uczestnicy z uwagą słuchali, co wolno, a czego nie powinno się stosować w swojej diecie. – Dużo nowych, ciekawych rzeczy dowiedziałem się z wykładu, oczywiście będę się do nich stosował. Jestem po dwóch zawałach, a chciałbym jeszcze trochę pożyć – mówi p. Władysław Niemiec, chwając się, że był na wszystkich spotkaniach „Klubu Pacjenta” i nadal będzie na nie uczęszczał. Na wszystkich spotkaniach była także p. Róża Milan. – Dzięki nim czuję się w miarę spokojna i pewna, a jestem już po trzech koronarografiach. To także zasługa wspaniałych lekarzy i opieki „Ca-

nogramem odbędzie się jeszcze w tym roku. Co będzie jego głównym tematem? Prawdopodobnie w rolach głównych wystąpią: psycholog oraz specjalista od rehabilitacji. Przygotowywany jest także plan „B”, a ma nim być wyjazd do Krakowa. Sanoccy pacjenci byłiby gośćmi Instytutu Kardiologii Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum. emes

PS Odpowiadając na telefoniczne pytania Czytelników: kto może być członkiem „Klubu Pacjenta”, czy jego grono tworzą wyłącznie pacjenci Centrum „Carintu” – odpowiadamy: niekoniecznie! Klub ma charakter otwarty. Dlatego informację o kolejnym spotkaniu zamieścimy w jednym z numerów „TS”.

SOS dla zamku Sobień

Choć zamek znajduje się formalnie w powiecie leskim, jest mocno związany z historią naszego miasta, a sanocznianie uważają go za część dziedzictwa dawnej Ziemi Sanockiej. Sanocznianie także postanowili go uratować, gdyż jest to już ostatni dzwonek, aby zapobiec unicestwieniu ruiny przez czas i przyrodę. Ogłaszamy zatem wielką społeczną mobilizację i SOS dla zamku Sobień. Internauci już skrzykują się na Facebooku.

Pomysłodawcą akcji jest archeolog Piotr Kotowicz. – Jakiś czas temu pomagałem przy wykonaniu nowego planu geodezyjnego dotyczącego zamku dla Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Chodząc po wzgórzu, uświadomiłem sobie, że w niedługiej perspektywie czasu obiekt może zamienić się w przysłowiową kupę kamieni. Mury dosłownie są rozsadzane przez rosnące na nich krzewy i drzewa, nie mówiąc o niszczącym wpływie warunków atmosferycznych – opowiada pan Piotr.

W regionie mamy zaledwie trzy średniowieczne zamki: w Odrykoniu koło Krosna, sanocki i właśnie Sobień. Zabytki związane z dziejami tego ostatniego znajdują się w naszym Muzeum Historycznym. Nie wiadomo, kiedy zamek powstał. Ze źródeł historycznych wiadomo, że w XIV wieku przeszedł w ręce potężnego rodu Kmitów, pochodzących z Wiśnicza. Dostali go z nadania królewskiego wraz z dobrami leskimi, obejmującymi ogromną część Bieszczadów. Piotr Kmita, przyjaciel Władysława Jagiełły, był jednym z najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w ówczesnej Polsce. Na pewno gościł u siebie króla i jego małżonkę Elżbietę



Sobień to naprawdę piękne miejsce. Szkoda, aby zamienić się w dziedziczy zakątek z kupą kamieni.

Granowską, po uroczystości zaślubin, które odbyły się w sanockim kościele św. Michała 2 maja 1417 roku – odnotował to słynny kronikarz Jan Długosz. Zakochany, szczęśliwy król jak mógł odwlekał swój powrót do Krakowa. Pod koniec XV wieku Kmitowie wybudowali nowoczesną siedzibę w Lesku i od tej pory zamek popadał w opuszczenie, choć wiadomo, że funkcjonował jeszcze w XVI wieku.

Piotr Kotowicz myśli o powołaniu w przyszłości fundacji lub stowarzyszenia zajmującego się zamkiem. Na razie, na gorąco,

chce stworzyć Społeczny Komitet na Rzecz Opieki nad Zamkiem „Przyjaciele zamku Sobień”. Wspierają go przyjaciele i znajomi, m.in. archeolog Marcin Glinianowicz z MBL oraz koledzy z Muzeum Historycznego.

– Oczywiście, niczego nie zdziałamy bez poparcia Nadleśnictwa Brzozów, władz i społeczności Leska, czyli gospodarzy tego terenu – podkreśla pan Piotr. Na razie, w najbliższą sobotę (13 października), pomysłodawca zaprasza wszystkich chętnych na sprzątanie wzgórza zamkowego. – Jest to pierwsza akcja formująca się stowarzyszenia, mającego na celu przywrócenie części świetności średniowiecznego zamku Kmitów. Chętni już skrzykują się na Facebooku. Naszą akcją poparł m.in. starosta sanocki Sebastian Niżnik – mówi pan Piotr.

Zatem – do zobaczenia w sobotę 13 października o godz. 14. Należy wziąć ze sobą worki na śmieci. Organizator zapewni worki do segregowania oraz gumowe rękawiczki.

Jolanta Ziobro

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Państwu Ewie i Wojciechowi Pruchnickim wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca i Teścia składają

Członkowie Prawa i Sprawiedliwości Powiatu Sanockiego

Panu Wojciechowi Pruchnickiemu wyrazy współczucia z powodu śmierci Teścia składają

Koleżanki i Koledzy z KM NSZZ „Solidarność” przy Starostwie Powiatowym w Sanoku

13 października (sobota) jubileusz Państwowej Szkoły Muzycznej

40 lat minęło...

Państwowa Szkoła Muzyczna w Sanoku świętuje piękny jubileusz swego 40-lecia. Z tej okazji Jubilatka zaprosiła swoich absolwentów, sympatyków i przyjaciół na Zjazd Koleżeńcki, który odbędzie się w sobotę, 13 października br. Ci, którzy dawno nie byli w Sanoku, nie poznają swojej szkoły.

do czasów młodości entuzjazmu. Będzie także okazją do podsumowania przebytej drogi, spojrzenia na to, co udało się nam osiągnąć – mówi dyrektor

wie w gronie przyjaciół, których łączy miłość do muzyki. – Jesteśmy już przygotowani do przyjęcia gości. Wiemy, że wśród nich będą przedstawiciele Ministerstwa Kultury, z dyrektorem departamentu szkolnictwa artystycznego na czele, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Jeśli czegoś się obawiamy, to tylko tego, żeby nasza sala koncertowa pomieściła wszystkich naszych gości – mówi dr Elżbieta Przystasz, przewodnicząca komitetu organizacyjnego jubileuszu.

Zjazd rozpocznie się w sobotę, 13 października o godz. 16 koncertem pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz”. Kto w nim wystąpi, pozostaje wielką tajemnicą organizatorów. Z przecieków dowiedzieliśmy się, że nie zabraknie w nim niespodzianek. Otóż na pewno za instrumenty wezmą się nauczyciele, będą także śpiewy i to jakie! W jednym chórze zaśpiewają nauczyciele, absolwenci i uczniowie. Z Londynu ma przyjechać Bartek Głowacki, który zagra solo wraz z orkiestrą.

Oczywiście, będziemy uczestniczyć w tym wydarzeniu, relacja w następnym numerze „TS”.



Dyrektor sanockiej PSM prof. ośw. Andrzej Smolik w towarzystwie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Czy było to związane z nagrodą z okazji jubileuszu Szkoły? O tym w kolejnym numerze „TS”.

– Jubileusz Szkoły jest ważną chwilą dla nas wszystkich absolwentów, nauczycieli

i przyjaciół. Dla nas będzie okazją do spotkania się z naszymi uczniami, dla nich powrotem

Andrzej Smolik. Oczywiście, zjazd będzie również szansą do udziału we wspaniałej zaba-

emes

Charytatywny maraton zumbi dla Julii

Energy Fitness Club organizuje Pierwszy Charytatywny Maraton Zumbi w Sanoku, z którego cały dochód przekazany zostanie na leczenie ciężko chorej niespełna 3-letniej Julii Korneckiej z Zahutynia. Impreza odbędzie się w niedzielę 28 października w hali sportowej Zespołu Szkół nr 3.

Julka przyszła na świat 22 grudnia 2009 roku. Urodziła się z ciężką encefalopatią niedotleniowo-niedokrwinną. Ponadto, w wyniku specjalistycznych badań, stwierdzono u niej padaczkę, niedoczynność tarczycy, przepuklinę żołądkowo-przełykową, pogarszający się stan wzroku, opóźnienie rozwoju psychoruchowego oraz zwiększone napięcie mięśniowe.

Przy tak poważnym uszczerbku na zdrowiu konieczna jest stała rehabilitacja, dająca duże szanse na poprawę zdrowia dziecka. Wszystko jednak zależy od tego, jak intensywne będzie rehabilitacja prowadzona w specjalistycznych klinikach neuro-rehabilitacyjnych.

Rodzice podjęli walkę o poprawę stanu zdrowia małej Julii. Widząc efekty zabiegów rehabilitacyjnych,

postanowili uczynić wszystko, aby – zgodnie z zaleceniami specjalistów – jeszcze je zintensyfikować. Do tego potrzebne są jednak finanse, których nie mają.

Z pomocą ruszyli ludzie dobrej woli. Wśród nich są członkowie sanockiego Energy Fitness Club, którzy postanowili pomóc chorej dziewczynce i jej rodzicom. – W niedzielę, 28 października, organizujemy Pierwszy Charytatywny Maraton Zumbi w Sanoku. Weźmie w nim udział sześciu najlepszych instruktorów z całego Podkarpacia. Będziemy tańczyć z nimi zumbę (4 godziny), a także

uczestniczyć w pokazach trx, zumbą toning oraz tańca hip-hop, przygotowanego przez uczniów szkoły tańca „Iskra”. Będzie fantastycznie. A cały dochód z biletów wstępu (w przedsprzedaży 15 zł, w dniu maratonu 20 zł) przeznaczymy na rehabilitację chorej Julci. Bądźcie z nami w tym dniu – zapraszają organizatorzy.

A my – jako patroni medialni imprezy – apelujemy do potencjalnych sponsorów: przyłączcie się do tej szlachetnej akcji charytatywnej. Potrzeba pomocy dla dziewczynki jest naprawdę wielka.

emes

Muzyczna jesień w „Panice”

Dzisiejszym koncertem grupy NIECHEĆ w Klubie „Pani K.” rozpoczynają się „Jesiennie spotkania z muzyką alternatywną”, w skład których wchodzi także warsztaty.

Catość obejmuje pięć imprez, rozciągniętych na blisko półtora miesiąca. Na pierwszy ogień pójdzie występ NIECHEĆ, określanej jako „zupełnie nowy głos na polskiej scenie alternatywnej”. Muzycy odwołują się do bogatej tradycji rodzimego jazzu, zarazem odważnie i bezkompromisowo poszerzając ją o rockową psychodelię i nastrojowość rodem z muzyki filmowej. Zespół ma w dorobku tegoroczny album „Śmierć w miękkim futerku”, występował na festiwalach krajowych (m.in. Heineken Open'er Festival 2011) i zagranicznych (Kopenhagen Jazz Festival 2012).

Program „Jesiennych spotkań z muzyką alternatywną”:
12 października – NIECHEĆ
20 października – FUNKY FLOW
3 listopada – CINEMON
10 listopada – 10000 SZELEK
24 listopada – WADADA
Początek zawsze o godz. 20, bilety po 10 zł.

* Przed koncertami 20 października i 24 listopada odbędą się warsztaty muzyczne (cena 10 zł, w tym wejście na wieczorną imprezę). Zajęcia planowane na przyszłą sobotę obejmują: podstawy improwizacji i harmonii jazzowej, współpracę w zespole oraz grę i ćwiczenie na instrumentach: godz. 14 – klawiszowe, 15.30 – gitara, 17 – perkusja. Zapisy pod tel. 723 322 243, liczba miejsc ograniczona. (bb)

Rock braci Polaków

Po kilku latach przerwy mielecka grupa MR. POLLACK znów zawitała do Sanoka. Tym razem rodzinny duet wystąpił w „NoBo Cafe”, bawiąc publiczność – oczywiście z przerwami – przez ponad trzy godziny.



Kilka tygodni po koncercie Alexa Carlina, wraz z którym zagrał światowej sławy perkusista Atma Anur, kierownictwo restauracji przygotowało dla swoich bywalców kolejną dawkę rasowego rocka. Zespół tworzony przez braci Polaków – wokalistę i gitarzystę Jacka (znany m.in. z „Chłopców z Placu Broni”) oraz perkusistę Grzegorza – zaprezentował szeroki przekrój własnej

twórczości, autorskie utwory od czasu do czasu obowiązkowo przeplatając coverami. Występ został bardzo dobrze przyjęty przez „nadkomplet” publiczności, a wszystkie miejsca niemal do końca były zajęte. Zadowolonia nie kryli także muzycy grupy MR. POLLACK, obiecując powrót do naszego miasta, jeżeli tylko pojawi się kolejne zaproszenie. Najlepiej z „NoBo Cafe”! (b)

Seniorzy skorzystali

Za nami pierwszy weekend akcji „60+Kultura”, w ramach której seniorzy mogą bezpłatnie lub za minimalną opłatą obejrzeć wystawy, koncerty czy spektakle przygotowane przez placówki kulturalne. Jak wypadł w Sanoku?

Do akcji włączyły się dwie sanockie placówki kulturalne – BWA, które w sobotę zaprosiło seniorów na wystawę foto-realistycznego malarstwa Macieja Bernhardta, oraz Muzeum Historyczne, gdzie przez cały weekend osoby w wieku 60+ mogły zwiedzić zamek i Galerię Bekszańską za symboliczne 2 złote.

Czynną od godz. 10 Galerię Sanocką odwiedziło kilkadziesiąt osób. – Byłem zaskoczony tak dużą liczbą zwiedzających. Przyszło sporo starszych ludzi, ale skorzystali też i młodzi, bowiem w ramach wolnych sobót, które wprowadziliśmy, każdy może wejść bezpłatnie. Wystawa bardzo się podobała – wiele osób wyrażało zdumienie, że malarstwo może być tak realistyczne – mówi Tomek Mistak

Nieco bardziej sceptycznie odnosi się do akcji Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego. – Zaprosiliśmy seniorów, nie do końca przekonani do pomysłu, gdyż osoby starsze odwiedzają nas często. Akcją bardziej chyba sprawdza się w dużych miastach. Senior to wierny bywalec sanockich imprez, których mamy festiwal. Tyle, że komercja nie służy takim akcjom. Być może ta, powtarzana co roku, stanie się elementem świadomości. Tak jak Noce Muzeów zwane u nas Nocami Galicyjskimi. Początkowo wydawało się, że nie mają sensu, tymczasem ostatnie były rekordy popularności. Być może i „60+Kultura” stanie się tradycją. Podczas oprowadzania sły-



z BWA. – Czy warto organizować takie akcje? Myślę, że tak. Choćby dla tych, którzy przychodzą pierwszy raz. Jedna z par po wejściu do BWA stwierdziła ze zdziwieniem: „O, to tu jest ta galeria”...

sze często, że zwiedzający – zwłaszcza ci starsi – chcą sami pobyć z dziełami sztuki. To niesłychanie cenne. Jeśli tak jest, to zapraszamy.

/jot/

Polecą latawce

Przypominamy, że jutro na lotnisku sanitarnym na Białej Górze odbędzie się „Święto Latawca”, organizowane przez Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”.

Impreza doczekała się reaktywacji po kilku latach przerwy. I dobrze, bo lubiły ją szczególnie dzieci. „Święto Latawca” wraca w tradycyjnej formule, znów wybierane będą najlepsze modele w kilku kategoriach. Organizatorzy zapraszają na sobotę zarówno dzieci i młodzież, jak i dorosłych. Początek o godz. 14. (b)

Taneczny „Puchatek”

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” nie chce być gorszy od „Gagatek” i też przygotował ciekawą ofertę – kursy taneczne dla młodzieży i dorosłych.

Rozpoczęte wczoraj zajęcia potrwają prawdopodobnie do końca roku. Odbywać się mają zawsze w czwartki: o godz. 17 rozpoczyna się kurs tańca towarzyskiego dla młodzieży, o 18 – salsy, a o 19.30 – tańca towarzyskiego dla dorosłych „30+”. Dla chętnych organizatorzy przewidują zniżki w opłatach. (b)

KINO SDK ZAPRASZA

Do kina – na „Bitwę pod Wiedniem”, premierowo. Film, który ma olśnić widzów i wzmocnić ducha w narodzie. Udany czy nie – żeby to wiedzieć, należy najpierw obejrzeć. Na ekranie Jerzy Skolimowski jako Jan III Sobieski, obok Alicją Bachleda-Curuś, Piotr Adamczyk, Daniel Olbrychski, Borys Szyc i inni. W Kinie SDK w piątek o 17, w sobotę o 16 i 19, w niedzielę o 20, od poniedziałku do czwartku o 18.

Na koncert – 20 X o godz. 18 w wykonaniu solistki Aleksandry Kuls i Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie pod dyktando Stanisława Krawczyńskiego usłyszymy „Serenadę” nr 2 op. 16 i Koncert skrzypcowy D-dur J. Brahmsa oraz Poemat symfoniczny op.12 „Pielgrzym” J. Gablezna. Bezpłatne wejściówki na koncert do odebrania w Sanockim Domu Kultury.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

Sto lat i jeszcze więcej!

Jakiś niezwykły potencjał musi tkwić w mieszkankach Pakoszwóki, skoro od 1922 roku chcą razem pracować na rzecz swojej wsi i środowiska, w ramach Koła Gospodyń Wiejskich. Panie i panowie, czapki z głów. Koło niedawno obchodziło 90-lecie istnienia! To najstarsze KGW na terenie powiatu sanockiego.



Pracowite, wiecznie młode, tryskające pomysłami – takie jest KGW w Pakoszwóce.

Aż się wierzyć nie chce. Koło powstało u początków niepodległości Polski. Widać w ludziach była wielka chęć do pracy, bo zrzeszone w nim kobiety z zapałem krzewiły oświatę, wspierały Drużynę Bartoszewską, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz strażaków z OSP. W 1934 roku odbyły się pierwsze powszechne kursy gotowania, pieczenia i szycia. Instruktorzy organizowały pogadanki na temat higieny i zdrowia oraz prowadzenia gospodarstw domowych. – Nasz prababcie były świetnymi kobietami jak na tamte czasy. Z przekazów wynika zresztą, że już w 1858 roku istniała w Pakoszwóce szkoła powszechna, w której uczył wywodzący się ze wsi nauczyciel – opowiada Aleksandra Ciupa, sekretarz koła. Po wojnie wiele czasu i uwagi poświęcano szkoleniom rolniczym, drobiarskim, nie zaniebując zajęć typowo kobiecych jak robótki ręczne, gotowanie, pieczenie i szycie. Członkinie koła prowadziły wychowalnie kurcząt, pomagały przy budowie nowej szkoły podstawowej, wiejskiego domu kultury i przedszkola. – KGW w Pakoszwóce było postrzegane jako jedno

z bardziej aktywnych na terenie powiatu i gminy – podkreśla pani Aleksandra. I tak jest do dziś! Inspirowane tradycją, stara się być nadal aktywne i pełne inicjatyw na rzecz swojej wsi. – Jesteśmy zawsze tam, gdzie coś się dzieje – mówi z dumą nasza rozmówczyni.

Warto podkreślić, że wiele pań członkowskich w KGW odziedziczyło po swoich babciach, mamach i ciotkach. Wiele nazwisk przewija się praktycznie od kilkudziesięciu lat. Obecnie koło 55 ma członkiń.

Jubileusz na sto dwa

O tym, jak wiele razem potrafią, świadczyły choćby tegoroczne dożynki w Falejówce, na których wspaniale zaprezentowały się jako zespół śpiewaczy „Pakoszwianki”, nie mówiąc o perfekcyjnie przygotowanej uroczystości jubileuszowej, która odbyła się pod koniec września. Uczestniczyło w niej 200 osób! Wśród gości byli m.in. Sławomir Mikińczak, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego i starosta Sebastian Niżnik, przedstawiciele samorządu, zaprzyjaźnionych organizacji i instytucji, mieszkańcy.

Mszę świętą odprawili księża rodziny (z których wieść jest bardzo dumna) pod przewodnictwem ks. proboszcza Bolesława Koniecznego. W części artystycznej wystąpiły panie z KGW, dzieci z miejscowego przedszkola i szkoły, Orkiestra Dęta działająca przy OSP w Pakoszwóce, kapela „Kamrady” i „Biesiada”. Podziw dla talentu pań budziła wystawa, na której można było podziwiać ozdoby z bibuły, hafty, kompozycje kwiatowo-warzywne, ozdoby. A już absolutnym mistrzostwem świata okazały się przygotowane potrawy. Gospodynie serwowały potrawy regionalne, niegdys często goszczące na stołach, m.in. rosół z kury z domowym makaronem. – Na uwagę zasługuje fakt, że potrawy przeznaczone na degustację przygotowane zostały z produktów najwyższej jakości, pochodzących od rodzimych producentów i w oparciu o tradycyjne receptury – nie kryje uznania Alicja Pocała z Lokalnej Grupy Działania Dolina Sanu, która wespół z Sekretariatem Regionalnym Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich była współorganizatorem imprezy. (JZ)



Uliczny temat raz jeszcze

TOMASZ CHOMISZCZAK

Po ostatnim tekście ktoś mnie spytał, co można zrobić w sytuacji, gdy nazwa ulicy jest zbyt długa i niepraktyczna w użyciu. Teraz już nic. O ulicy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich przesadzono przed ponad 20 laty, wprowadzając tę nazwę w miejsce poprzedniej – Nowotki. Żal, że ktoś wówczas nie pomyślał o pierwotnej patronce ulicy. Była to bowiem „od zawsze” ulica Elżbiety Granowskiej. Ostatnie odkrycia archeologiczne na placu św. Michała utwierdzają mnie w przekonaniu, że byłby to świetny wybór. A znaczy 2 Pułk mógł przecież znaleźć miejsce... tuż obok.

Ale po kolei. Przejdźmy się najpierw w wyobraźni ulicą Zamkową. Opada ona stromo od Muzeum Historycznego, a potem nagle zmienia nazwę na Żwirki i Wigury. Według mnie zmiana to zaskakująca, bo nie ma w tym miejscu żadnego skrzyżowania: do Zamkowej dochodzi tu tylko (i kończy się) podporządkowana ulica Sobieskiego. No ale dobrze. Owa Żwirki i Wigury prowadzi dalej do głównej ulicy Mickiewicza. Ciekawe, że jej przedłużenie za skrzyżowaniem – chodzi o ten bezludny fragment wzdłuż ogrodzenia Straży Granicznej po jednej stronie i stadionu „Wierchy” po drugiej – nie „wyzerowuje” nazwy: nadal mamy Żwirki i Wigury.

Otóż o ten właśnie fragment ulicy mi chodzi. Bo 20 lat temu można było z powodzeniem przemianować go na 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Trudno



o lepsze miejsce, wszak graniczyłyby i z dawną siedzibą Pułku, i z obecną jednostką Straży. Mam jeszcze jeden argument „za”: przy tej krótkiej ulicy nikt nie mieszka. Jest tylko jeden obiekt – wspomniany przeze mnie stadion. To naprawdę świetna sposobność: odpadają zupełnie koszty wymiany dokumentów tożsamości mieszkańców czy tabliczek na domach. Jedynej zmiany adresowej musiałby dokonać MOSiR, ale główna siedziba tej instytucji jest gdzie indziej, więc wielkiego zamieszania i tak by nie było.

Przyznam zresztą, że nadal mam „chętkę” na ten fragment ulicy, już z innego powodu. Kiedy przed kilku laty przywracaliśmy naszej pamięci Kalmana Segala, o nim właśnie pomyślałem jako o świetnym patronie: późniejszy pisarz, przed wojną jako kilkunastolatek wędrował codziennie tym szlakiem z domu przy ówczesnej ulicy Królewskiej, dziś Traugutta, do miejskiego gimnazjum i z powrotem. Tak, ta ulica aż się o niego prosi. Zwłaszcza w mieście kultury.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek, a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami
Pani Prezes Lokalnej Grupy Działania Dolina Sanu
Annie Kornasiewicz
Wyraży głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci Męża
składają
Zarząd, Członkowie oraz Pracownicy
Lokalnej Grupy Działania Dolina Sanu

Pani Dyrektor Zespołu Szkół w Dobrej
Annie Kornasiewicz
słowa otuchy oraz wyrazy głębokiego współczucia po śmierci Męża
składają
Radni, Sołtysi,
Pracownicy Urzędu Gminy Sanok
oraz Jednostek Organizacyjnych

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy okazali pomoc, przyjaźń i współczucie oraz uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu naszego Kochanego Męża, Tatusia i Dziadzia
śp. Adolfa Fary
składają
Żona z Córką i Rodziną

Impreza z półwieczną historią

PTTK to jednak niesamowita organizacja. Niedawno przewodnicy zaprosili młodych ludzi na jubileuszowy „Młodzieżowy Rajd po Ziemi Sanockiej”. Jest to – uwaga – najstarsza cykliczna impreza organizowana nieprzerwanie od 50 lat przez Oddział PTTK „Ziemia Sanocka”!



Bez pamiątkowej fotki z flagą PTTK nie może obejść się żadna impreza!

Wycieczka została zorganizowana w ramach akcji „Polska Złota Jesień” z PTTK Sanok, której współorganizatorem jest Starostwo Powiatowe. W rajdzie wzięło udział 92 uczniów z pięciu sanockich szkół (I i II LO, ZS nr 1, 4, 5). Poprowadzili go społecznie członkowie Koła Przewodników PTTK: Sabina Pelc-Szuryn, Mirosław Sworot oraz Janusz Kusiak. Trasa miała prowadzić z Barwinka do Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej, a następnie, przez szczyt Czerwonego Horbu i Ostrej, do Stasjan koło Tylawy. Jednak ze względu

na intensywne opady deszczu, program uległ zmianie i uczestników zaproszono do zwiedzenia Dukli.

– Pierwszym obiektem był XVIII-wieczny kościół i klasztor ojców Bernardynów, zbudowany w stylu późnego baroku. Na miejscu jeden z braci opowiedział o wnętrzu świątyni oraz życiu i kulcie jej patrona św. Jana z Dukli – relacjonuje Janusz Kusiak. Kolejnym punktem wycieczki były odwiedzone w Muzeum Historycznym-Pałacu, które znajduje się w dawnej siedzibie Mniszców, właścicieli Dukli. Na dziedzińcu

można było zobaczyć skansen broni ciężkiej, używanej podczas walk o przełęcz duklińską w 1944 roku. Na zakończenie młodzież zwiedziła „perłę rokoka” – przepiękny, późnobarokowy kościół parafialny, po którym oprowadziła prawdziwa pasjonatka i społeczniczka Krystyna Mastyka.

Na zakończenie była herbata i kielbaski w restauracji. Uczestnicy otrzymali też pamiątkowe souvenir przekazane przez Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie oraz wydział promocji Urzędu Miasta Dukli. (JZ)



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Oświatowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Oświatowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• 12-15 X – apteka mgr. J. Śmietana ul. Jana Pawła 31A

• 15-22 X – apteka M. P. Szul ul. Jagiellońska 68

• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka

ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811

www.sanok.pl

* Dwa lata temu, podczas jubileuszu 10-lecia PWSZ w Krośnie, mówiło się, że to uczelnia, „która zmienia Krosno”. Jej władze szczyty się nie tylko imponującą liczbą 4,5 tys. studentów, nowoczesną bazą dydaktyczną, kilkunastoma kierunkami i specjalnościami, ale też własną kadrami naukowymi. Rektor – ten sam od początku – zapowiadał otwarcie kolejnych kierunków inżynierskich. Sanok, niestety, mnóstwo czasu i energii zmarnował na walkę o władzę. O uczelni więcej mówiło się w kontekście spraw sądowych niż osiągnięć naukowych. Jest pani już czwartym rektorem w ciągu 12 lat istnienia kolegium...

* Które kierunki cieszą się największym powodzeniem?
– Pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne i edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej, na które przyjęliśmy łącznie 213 osób.
* A które są w odwrocie?
– Spada zainteresowanie pracą socjalną, gdzie wcześniej mieliśmy 120 osób, a dziś 77. Dość skromny nabór był też na rolnictwie, gdzie przyjęto 45 kandydatów. Oczywiście, mówimy o studiach stacjonarnych i niestacjonarnych.
* A mechanika i budowa maszyn, która miała być jedną z lokomotyw PWSZ?
– Przyjęliśmy łącznie 51 osób na 60 miejsc.

i ewentualnie filologii. Być może zaproponujemy coś, co zastąpi pracę socjalną; niewykluczone, że będzie to ekonomia. Myślimy także o rozbudowie Instytutu Technicznego. Instytut Rolnictwa pracuje nad wnioskiem o uruchomienie kierunku bezpieczeństwo żywności. Będę zadowolona, jeśli w przyszłym roku uda się nam uruchomić dwa nowe kierunki. Ważne, aby były one zgodne z potrzebami regionu oraz dobrze wkomponowały się w zapotrzebowanie młodzieży i rynku pracy.
* Rozwój uczelni nie jest możliwy bez posiadania własnej kadry naukowej. W poprzednich latach zamiast inwestować w ludzi, pozbywano się ich,

wy? Dlaczego na stronie internetowej PWSZ w rubryce „partnerzy” są wymienione tylko samorządy, a po kliknięciu uruchamia się m.in. serwis prasowy Starostwa Powiatowego?
– Aktualnie współpracujemy z 11 partnerami zagranicznymi. Oczywiście, planujemy podpisanie kolejnych umów. Partnerów zagranicznych można znaleźć w zakładce Biura Współpracy z Zagranicą. Na stronie internetowej PWSZ w rubryce partnerzy wymienione są tylko samorządy, ponieważ zakładka ta powstała w 2011 r. po ustaleniu z czterema starostwami. Docelowo będą w niej wymienieni wszyscy krajowi partnerzy uczelni.

Z elektronicznymi indeksami i centrum sportowym

Rozmowa z dr Elżbietą Ciporą, rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku

– Nie wiem dlaczego pani redaktor zaczyna naszą rozmowę od Krosna. My też posiadamy nowoczesną bazę dydaktyczną, atrakcyjne kierunki i specjalności oraz własną kadrami naukowymi. PWSZ im. Jana Grodka znajduje się w Sanoku i od początku swojego powstania działa w innej rzeczywistości regionalnej.

* Iloma studentami może pochwalić się PWSZ i jak wyglądał nabór na nowy rok akademicki?

– Na dziś mamy około 1,5 tys. studentów. Nabór był na poziomie ubiegłorocznego, a nawet odrobinę lepszy. Na studia stacjonarne i niestacjonarne przyjęliśmy 483 osoby.

* To mniej niż np. dwa lata temu, kiedy na pierwszym roku rozpoczęło studia blisko 670 osób.

– To był wyjątkowy rok, gdyż otwieraliśmy nowe kierunki, które w momencie uruchomienia zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem. Tak było w przypadku pielęgniarstwa, pedagogiki, pracy socjalnej czy ratownictwa medycznego, na które zgłaszało się nawet po 90 osób. W tym roku nie otworzyliśmy żadnego nowego kierunku, co znalazło swoje odzwierciedlenie w naborze. Musimy też uwzględnić niż demograficzny oraz ogromną konkurencję. W 1990 roku było zaledwie 140 uczelni, a dzisiaj działa 132 publiczne i 338 prywatnych. Biorąc pod uwagę porównywalne ośrodki akademickie, tegoroczna rekrutacja należy ocenić jako dobrą.

* W Krośnie też spadła ogólna liczba żaków. Na dziś tamtejsza PWSZ ma 3,6 tys. studentów. Nabór jednak był imponujący: przyjęto 1,2 tys. nowych! Uczelnia oferuje m.in. kierunki zamawiane, jak informatyka, mechanika i budowa maszyn, budownictwo, energetyka, inżynieria środowiska, na których studia rozpoczęło kilkaset osób.

– Nie mamy tak imponującej liczby studentów jak Krosno, ale i Sanok jest innym miastem, inaczej wygląda przemysł, zapotrzebowanie rynku pracy, a także struktura demograficzna okolicznych powiatów. Podjęliśmy starania, aby w następnym roku akademickim mechanika i budowa maszyn była u nas kierunkiem zamawianym i może uda nam się otworzyć nowy, który też będzie w wykazie.



* Co z nowym kierunkiem, mechatroniką, z którą wiązano duże nadzieje – 13 chętnych na 30 miejsc to niezbyt imponujący wynik.
– Niestety nie udało się go uruchomić, gdyż była niewystarczająca liczba kandydatów.
* Przepraszam, ale znów muszę przywołać przykład Krosna, gdzie w ramach Instytutu Politechnicznego działa pięć kierunków technicznych i studiuje kilkaset osób. Co z naszym instytutem, dysponującym choćby świetnym zapleczem: własnym budynkiem i pracowniami wyposażonymi w najnowocześniejszy sprzęt?

– Być może coraz więcej młodzieży z naszych okolic wybiera studia w większych ośrodkach, na uczelniach politechnicznych. Kadencja nowych władz rektorskich dopiero się zaczęła i starania nasze idą również w kierunku rozwoju Instytutu Technicznego.
* Szansą na przyciągnięcie młodzieży są nowe, ciekawe kierunki, po których można znaleźć pracę. Wiele szkół stawia na kierunki techniczne i współpracę z przemysłem. Jakie są pomysły sanockiego kolegium na najbliższą przyszłość?

– Chcemy utworzyć nowy kierunek na bazie kulturoznawstwa

zwłaszcza sanoczan. W tym czasie – że znowu powołam się na sąsiadów – w Krośnie, w ciągu pięciu lat dorobiono się kilkunastu doktorantów.

– W ostatnich pięciu latach stypendia doktorskie pobierało u nas siedem osób, a sześciu w części lub w całości sfinansowano przewody doktorskie. W bieżącej kadencji chcę położyć nacisk na rozwój kadry własnej, mobilizując pracowników do badań naukowych, szczególnie tych zatrudnionych w tzw. pierwszym miejscu pracy. Obecnie na studiach doktorskich jest sześciu pracowników uczelni. Liczę, że już w przyszłym, tj. 2013 roku, będziemy mieli dwóch nowych doktorów.

* Może nieprecyzyjnie się wyraziłam, ale nie chodziło o kandydatów na doktorów tylko o obronione doktoraty. W Krośnie, w latach 2004-2009, przybyło kilkunastu pracowników naukowych z tym tytułem; być może część ma już habilitację. Chciałam jeszcze zapytać o współpracę z ośrodkami zagranicznymi, która też świadczy o potencjale placówki. Dwa lata temu rektor krośnieńskiej PWSZ chwalił się, że mają podpisane umowy z 30 uczelniami europejskimi. Z iloma uczelniami sanockie kolegium ma umo-

* Uczelni od początku udawała się niewątpliwie jedna rzecz: pozyskiwanie pieniędzy na inwestycje. Dorobek tych dwunastu lat robi wrażenie. Jakie zadania będą realizowane w tym roku?

– Pozyskujemy środki nie tylko na inwestycje, ale również na dydaktykę i badania naukowe. We wrześniu otrzymaliśmy informację o zakwalifikowaniu naszej uczelni do kolejnego cyklu bezpłatnych studiów dla pielęgniarów. Będziemy też kontynuować informatyzację uczelni. W latach poprzednich przeznaczaliśmy na ten cel 1,8 mln zł. Wkład własny to 289 tys. zł, a reszta to środki pozyskane z RPO Województwa Podkarpackiego. W bieżącym i przyszłym roku na kontynuację zadania wydamy 946 tys. zł.

* Co kryje się za terminem informatyzacja uczelni, oprócz takich nowinek jak indeks elektroniczny?

– To także e-dziękanki, zapewniający studentom dostęp do danych zgromadzonych w uczelnianym systemie dziekanatowym czy wspomniany e-indeks, który zastąpi ten tradycyjny. Podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego nie wręczaliśmy już klasycznych indeksów papierowych, tylko listy immatrykulacyjne. Generalnie, w ramach programu, zakupimy nowoczesne oprogramowanie do e-usług, w tym oprogramowanie do badania losów absolwentów, działalności biura karier, elektronicznego obiegu dokumentów.

* Jak idzie budowa Centrum Sportowo-Dydaktycznego, które ma powstać na miejscu dawnej stółki żołnierskiej?

– Już rośnie! Zakres inwestycji obejmuje budowę pełnowymiarowej hali sportowej z boiskiem 40x20, reprezentacyjnej auli – której bardzo nam brakuje – z najnowocześniejszym sprzętem audio-wizualnym oraz pomieszczeń dla samorządu studenckiego i studentów niepełnosprawnych.

* Jakie będą koszty tej inwestycji?
– Według danych przekazywanych przez pana kanclerza Lesława Siedleckiego to kwota 16,2 mln zł. Oczywiście, spodziewamy się, że po przetargach ulegnie ona zmniejszeniu.

* Kiedy finał?

– Październik 2015.

Rozm. Jolanta Ziobro

§ Prawnik radzi

Jestem pracownicą uprawnioną do urlopu wychowawczego. W zeszłym tygodniu złożyłam wniosek o obniżenie wymiaru czasu pracy, natomiast pracodawca już po złożeniu przeze mnie tego wniosku rozwiązał ze mną stosunek pracy. Zakład pracy nie został zlikwidowany, a moje stanowisko pracy nadal przewidziane jest w schemacie. Czy miał do tego prawo?

Magda K. z Beska

Mając na względzie treść art. 1868. § 1 – pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w okresie od dnia złożenia przez pracownika uprawnionego do urlopu wychowawczego wniosku o obniżenie wymiaru czasu pracy do dnia powrotu do nieobniżonego wymiaru czasu pracy, nie dłużej jednak niż przez łączny okres 12 miesięcy. Rozwiązanie jest dopuszczalne tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, a także gdy zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika. Artykuł ten wprowadza szczególną ochronę trwałości stosunku pracy pracownika w okresie pomiędzy dniem złożenia wniosku o obniżenie wymiaru czasu pracy do dnia powrotu do nieobniżonego wymiaru czasu pracy. W okresie tym pracodawca nie może ani wypowiedzieć, ani rozwiązać umowy o pracę. Mamy tu więc do czynienia z szerszym bezwzględnym zakazem wypowiedzenia umowy o pracę oraz bezwzględnym zakazem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z przyczyn niezawinionych przez pracownika, albowiem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z przyczyn zawinionych zostało wyłączone z zakresu szczególnej ochrony. Dlatego też pracodawca nie miał prawa roz-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:

tygodniksanocki@wp.pl

wiązać z panią stosunku pracy jeżeli złożony już został wniosek o obniżenie tego wymiaru. Od tego momentu korzysta pani z ochrony związanej z rodzicielstwem. W takiej sytuacji przysługuje pani prawo odwołania się do Sądu Pracy, w którym można się domagać roszczenia określonego w art. 45 kodeksu pracy, podając jako przyczynę rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę z naruszeniem przepisów prawa.

Podstawa prawna: 1) z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz. U. 1998, NT 21, poz. 94)

Most po liftingu

Starostwo powiatowe wyremontowało most na Sanie w Mrzygłodzie, uszkodzony przez powódzie i krę. Prace trwały 3 miesiące.

Woda naruszyła konstrukcję mostu, przesuwając trzy filary. Straty wyceniono na ok. 7,5 mln zł, ale po przetargu kwota wyniosła ok. 3,5 mln. Powiat uzyskał 80 procent dofinansowania z ministerialnej puli na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Podczas remontu odbudowano izbice mostu, poprawiono konstrukcję i nawierzchnię. Usunięto też progi zwalniające i podniesiono tonaż obiektu.

– To strategiczna inwestycja dla regionu. Nasz teren często odwiedzają turyści, ponadto zimą wielu kierowców omija tędy serpentyny na Górach Słonnych – mówi starosta Sebastian Niżnik, dodając że to nie jedyna tego typu inwestycja powiatu. Przygotowywana jest dokumentacja dla mostów w Tarnawie Dolnej oraz w ciągu dróg: Zarszyn – Odrzechowa i Pastwiska – Puławy. (b)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach”

Serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy wspierali nas w trakcie choroby dobrą słowem, modlitwą oraz okazali pomoc w tak bolesnej dla nas chwili, dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp. Edwarda Kornasiewiczza
składa

Żona z dziećmi

Lekarzom i Pielęgniarkom ze Szpitala SPZOZ w Sanoku, szczególnie Pani dr Jadwidze Wrótniak, dr. Zbigniewowi Lejprasowi oraz całemu personelowi medycznemu Oddziału Chirurgicznego i Oddziału Wewnętrzznego – którzy z wielkim zaangażowaniem, profesjonalizmem i serdecznością podejmowali wysiłki dla ratowania życia

śp. Edwarda Kornasiewiczza

składamy z głębi serca podziękowanie

Żona z dziećmi

Mamo, tato, wojsko do Sanoka wróciło!

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Ze łzami w oczach przyglądał się defiladzie Emil Buras, prezes sanockiego Związku Kombatanów, uczestnik walk o Polskę w czasie II wojny światowej. – To przepiękna uroczystość. Chłonę ją całym sobą, a przed oczami mam „swoją” defiladę zwycięstwa, tę sprzed 67 lat, która odbyła się w Sandau nad Łabą. Pamiętam jak dziś, odbierał ją gen. Stanisław Poptawski, dowódca I Armii Wojska Polskiego. Powróciły wspomnienia...

Podczas sanockiej uroczystości Batalion Logistyczny otrzymał nie tylko sztandar, ale także swego patrona. Decyzją Ministra Obrony Narodowej w sprawie dziedziczenia i kultywowania tradycji oręża polskiego, nowy batalion przejął dziedzictwo 2 Pułku Strzelców Podhalańskich i przyjął imię Jerzego Kazimierza Dobrodzickiego (1884-1934), organizatora i dowódcy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, uczestnika wojny polsko-ukraińskiej. O tym, że 21 Brygada kultywuje tradycje, można było się przekonać, słuchając pieśni Brygady pt. „Podhalański gród”, pięknie zaśpiewanej przez kilkusetosobowy żołnierski chór.

Zanim sztandar przejął dowódca Batalionu Logistycznego, głos zabrał gen. dyw. Andrzej Malinowski, mówiąc, iż sztandar wojskowy jest symbolem najwyższych wartości, symbolem honoru, wierności Ojczyźnie i męstwa, a także symbolem więzi żołnierzy ze społeczeństwem. – Przyjęcie dziedzictwa 2 Pułku Strzelców Podhalańskich jest nie tylko świętem żołnierzy, ale także ziemi podkarpackiej – podkreślił. Generał dziękował społeczności Ziemi Sanockiej, zwłaszcza inicjatorom ufundowania sztandaru Batalionowi Logistycznemu i samorządom, które tak pięknie odpowiedziały na ich apel. Dziękował rodzicom chrzestnym, nie kryjąc, jak wielkim zaszczytem dla wszystkich uczestników uroczystości, a zwłaszcza żołnierzy, jest ich obecność i udział w tym doniosłym wydarzeniu.

Radosny nastrój emanował z twarzy starosty sanockiego Sebastiana Niżnika. – To historyczna dla nas chwila; strzelcy podhalańscy powrócili do Sanoka. My daliśmy dziś wyraz sympatii dla Podhalańczyków, oni z pewnością odwzajemnią się nam, jestem o tym przekonany. Cieszę się, że



Generał dywizji Andrzej Malinowski przekazuje sztandar dowódcy Batalionu Logistycznego ppłk. Jarosławowi Piasnemu, który całuje róg sztandaru.

Ziemia Sanocka ma swój batalion! – powiedział.

A potem żołnierze odśpiewali „Pierwszą Brygadę”, która jest pieśnią reprezentacyjną Wojska Polskiego, po czym

ruszyła wspaniała defilada. Na jej czele Orkiestra, Kompania Honorowa, a następnie Batalion Logistyczny. Na jego czele po raz pierwszy własny sztandar. Pokaz musztry paradnej w wy-

konaniu Orkiestry 21 Brygady Strzelców Podhalańskich zakończył pierwszą, oficjalną część uroczystości. Uczestniczący w niej zaproszeni goście oraz sanoczanin, którzy występowali

w roli gospodarzy, nie kryli podziwu dla piękna wojskowej ceremonii, wojskowych mundurów, sztandarów i niezwyklej scenarii Galicyjskiego Miasteczka, nawiązującej do tradycji 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.

– Mieszkaliśmy w Sanoku przy ulicy Chopina, tuż obok koszar. Pamiętam jak dziś, a miałam wtedy zaledwie 5-6 lat, jak codziennie z koszar żołnierze, w sile dwóch, trzech kompanii, wyruszyli na ćwiczenia. Maszerowali w kierunku Kiczur i pięknie śpiewali. Bardzo to lubiliśmy. Pamiętam też, jak wychodzili z koszar, wyruszając na wojnę. Wiele kobiet, będących żonami żołnierzy, a także gromadki dzieci, odprowadzały ich, idąc za nimi aż na rogatki miasta, w okolicy ulicy Rymanowskiej. Byłam jednym z tych dzieciaków. To były przeżycia... – wspomina p. Teresa Cygan, matka chrzestna sztandaru Podhalańczyków.

Wojskowe święto zakończyło się radosnym piknikiem, było dużo dobrej muzyki, swojskiego jadła, a najbardziej smakowała żołnierska grochówka. Bo jak jest wojsko, jak są żołnierze, to grochówki nie może zabraknąć.

Marian Struś

Teresa Cygan, córka podoficera 2 Pułku Strzelców Podhalańskich: – Ojciec pochodził z Trembowli, nazywał się Stanisław Sługocki. W stopniu starszego sierżanta służył w Sanoku, stąd się tu znalazł. Mama była rodowitą sanoczaniną, a mieszkaliśmy przy ulicy Chopina, tuż obok koszar. Wojsko, a dokładnie 2 Pułk Strzelców Podhalańskich, było niezwykle ważnym elementem miasta. Wszystkie święta państwowe i kościelne, wszystkie wymarsze na wojnę i powroty, to było coś, czym wszyscy mieszkańcy żyli. To były nie tylko mundury wojskowe, konie, defilady, ale także imprezy kulturalne i sportowe, to był ten najważniejszy czynnik w mieście. Dziś powróciły wspomnienia. Czuję się dumna, zaszczycona, a uroczystość była wspaniała. Ale nie mogła być inna, bo to była uroczystość wojskowa!



Marian Salamak, ostatni żołnierz 2 Pułku Strzelców Podhalańskich: – W 1939 roku służyłem w Sanoku. Dwa tygodnie przed wybuchem wojny dostaliśmy żelazne porcje i kopaliśmy okopy. Pod Biłgorajem dopadli nas Rosjanie, dostałem się do niewoli. Ale uciekliśmy z niej wraz z dwoma innymi żołnierzami. Szczęśliwie wróciłem do domu. Ale niedługo cieszyłem się wolnością. Wpadłem w sidła niemieckie. Ktoś mnie zdradził. Wiem nawet kto. Znalazłem się w transporcie do obozu zagłady. I znów miałem szczęście. Niedaleko Krakowa wyskoczyłem z wagonu, uciekłem. I dzięki temu żyję, a mam już 97 lat. Bardzo ucieszyła mnie prośba, abym został ojcem chrzestnym sztandaru dla Batalionu z 21 Brygady. Poczuję się dumny, choć z drugiej strony wybór był prosty, gdyż zostałem jedynym, ostatnim żołnierzem 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.



Zapasy z Gołotą

Waldemar Bukowski znów zabrał córkę na obóz tenisowy do USA. Razem z Karoliną ćwiczył m.in. Andrzej Gołota junior, którego dwa lata wcześniej poznał w Polsce. Ich ojcowie pierwszy raz spotkali się jednak dopiero za Wielką Wodą, by wkrótce stoczyć pojedynek i to bynajmniej nie tenisowy. Walka zakończyła się... błyskawicznym zwycięstwem sanoczanina!

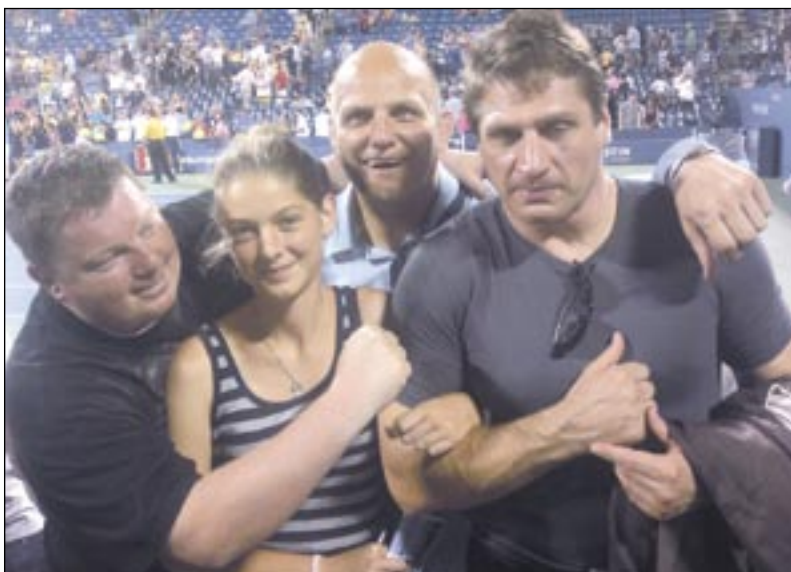
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Zacznijmy jednak od ich dzieci, które pierwszy raz zetknęły się w Warszawie, gdy Gołota senior brał udział w „Tańcu z gwiazdami”. Junior i Karolina – rówieśnicy, wówczas 13-letni – zagrali sparing na kortach Legii, gdzie dziewczyna okazała się dużo lepsza. Być może to właśnie wtedy jeden z najsłynniejszych polskich bokserów postanowił, że pomści syna. Niekoniecznie na korcie...

Tenisowy maraton

Poprzednio Bukowska była w USA przed rokiem, trenując pod okiem sanoczan: Artura Bobki (właściciel szkoły tenisowej w Nowym Jorku) i Emiliana Zadaraki. Wtedy też zapadała decyzja, że jeżeli chce szlifować talent, podczas kolejnych wakacji znów musi tam jechać na obóz. I to taki, który okazał się szkołą przetrwania – 5 tygodni treningów po cztery razy dziennie, jedynie za wyjątkiem sobót, gdy były po dwie sesje. Ale znów dało to efekt, potwierdzony kilkoma sparingami, szczególnie wygranym 7/5, 6/4 z kilka lat starszą zawodniczką, 4. rakieta jednego z lokalnych college'ów.

W grupie trenowanej przez Bobkę znalazł się m.in. młody Gołota. Słynny bokser wraz



Bukowski z Andrzejami: Gołotą i Wrońskim, w doskonałych nastrojach podczas „polskiego dnia” na US Open. Niestety, w znacznie gorszych nastrojach byli ci, którym przyszło kibicować...

z rodziną mieszka w Chicago, pozostawał problem zakwaterowania juniora. A skoro znali się już z Karoliną, to padł pomysł, by zamieszkał z Bukowskimi w wynajmowanym przez nich apartamencie. – Trzeba przyznać, że przez dwa lata, które minęły od naszego pierwszego spotkania na korcie, Andrzej zrobił spore postępy. Na treningach często graliśmy jednosetówki i wyniki bywały różne – raz ja byłam górą,

kiedy indziej on – mówi Karolina o amerykańskim koledze.

Czas na rewanż

Gdy junior trenował w sanockim towarzystwie, senior rozpoczął przygotowania do kolejnej, trzeciej już walki z Riddickiem Bowem. Tym razem nie miał to być pojedynek bokserki, a wrestlingowy, planowany na listopad we Wrocławiu (ostatecznie Amerykanin wycofał się z powodu kontuzji, a Gołota ma skrzyżować rękawice z Przemysła-

wem Saletą – przyp. aut). Dlatego też do USA ściągnął Andrzeja Wrońskiego, dwukrotnego mistrza olimpijskiego w zapasach z igrzysk w Seulu (1988) i Atlancie (1996), by nauczyć się nowych technik walki. Ćwiczyli w stanie New Jersey, blisko Nowego Jorku, więc Gołota często wpadał do Bukowskich, odwiedzić syna.

Wspólnych imprez nie brakowało. Podczas jednej z nich „Andrew” zaczął się wygłupiać, przyjęciem pozycji bokserki niby wyzywając Waldka do walki. Ten niewiele się namyślając, zaatakował pięścią... bruchem. Nietypowy cios okazał się bardzo skuteczny. – Gołota stracił równowagę i znalazł się na podłodze, jak bokser po nokaucie. Widząc to, Artur Bobko dostojnie

zbladł, bo bał się, że jak Gołota wstanie, to tak mi odda, że trzeba będzie dzwonić po pogotowie. Ale nic takiego się nie stało – olbrzym sytuację obrócił w żart, mówiąc „Ok, man, wygrałeś” – opowiada Waldek.

Jeżeli miał to być rewanż Gołoty za porażkę jego syna z córką Bukowskiego, to zakończył się jeszcze szybciej, niż słynne walki z Lennoxem Lewsem czy Lamoxem Brewsterem...

Nie przynieśli szczęścia...

Gdy sanoczanin był w Nowym Jorku, rozgrywano tam słynny tenisowy turniej US Open. Dość szybko trafił się tzw. „polski dzień”, podczas którego grali niemal wszyscy nasi rodacy, także ci z zagranicznymi paszportami. Bukowski wraz z Gołotą i Wrońskim wybrali się na korty we Flushing Meadows, by dopingować Polaków. Cóż, jeżeli chcieli przynieść im szczęście, to skutek był wręcz oplakany...

– Przegrali prawie wszyscy – Urszula Radwańska, Jerzy Janowicz, debel: Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski. Poległa nawet Karolina Woźniacka, czyli Dunka polskiego pochodzenia, była liderką światowego rankingu. Najbardziej szokująca była porażka Janowicza, klasyfikowanego w setce światowego rankingu, który uległ zawodnikowi niemiecującym się nawet w tysiącu! Całe szczęście, że wygrała przynajmniej Agnieszka Radwańska. Na koniec obejrzałyśmy jeszcze fragmenty meczów Venus Williams i Novaka Djokovića – opowiada tata Karoliny.

Bukowski o Gołocie: – Gdyby przeciętnego Amerykanina zapytać o najsłynniejszych Polaków, to Gołota jest w pierwszej trójce z papiem i Wałęsą. „Andrew” to swój chłop, choć nieco specyficzny. Czasami mówi tak, że trudno go zrozumieć. Zwłaszcza jak się zdenerwuje. Dlatego też lepiej nie wspominać o jego niezbyt udanej walce z Tysonem, bo „może niechcący konwersującemu z nim dać w papę” – jak często żartuje. Ale gdy przebywa wśród przyjaciół i dobrych znajomych, jest zupełnie wyluzowany.

Trzeba przyznać, że ma głowę do interesów, miliony zarobione na ringu potrafił zainwestować. I tu znów dochodzi do głosu jego oryginalna natura – zdarza mu się korzystać z komunikacji miejskiej, bo taksówka jego zdaniem jest zbyt droga. Gdy jednak zaprasza do restauracji, czego doświadczyliśmy z Karoliną, wtedy każdy zamawia, co chce, a Andrzej ani się nie skrzywi na rachunek wysokości 500 czy 600 dolarów.

Andrzej Gołota to bardzo oryginalny człowiek, co zdążył już udowodnić – nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Bardzo się cieszę, że mieliśmy okazję go poznać.

13 października – Dzień Ratownictwa Medycznego

Ratownikom można zaufać

Dzień 13 października jest ogólnopolskim Dniem Ratownictwa Medycznego. Z tej okazji Prezydent RP odznaczył Złotymi Medalami za Długoletnią Służbę dwójkę pracowników sanockiego Pogotowia Ratunkowego: Grażynę Mikę – dyspozytorkę medyczną i Janusza Bukłada – ratownika medycznego. Odznaczenia prezydenckie przyjmowali w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego z rąk pani wojewody Małgorzaty Chomycz-Śmigielskiej.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Obydwoje zgadzają się z tym, że prawdziwe ratownictwo medyczne zaczęło się od ustawy z 2006 roku. – Wcześniej to było coś w rodzaju pierwszej pomocy, bo i sprzęt do ratowania życia ludzkiego i samochody, jakimi

Ich opowieści mogłyby postać jako scenariusz do niekończącego się serialu pt. „Na ratunek”. Było to już wiele lat temu, gdy na biurku pani Grażyny zadzwonił telefon. Usłyszała w nim głos dziecka: Proszę szybko przyjechać do Zahutynia. Moi rodzice leżą w łazience, coś im się stało. I to wszystko! Natychmiast uruchomiła dyżurną

Pan Janusz od 27 lat związany jest z ratownictwem. Przez dwadzieścia lat był kierowcą karetki, a kiedy weszła w życie ustawa o ratownictwie medycznym, wziął się mocno za naukę i zdobył drugi zawód ratownika medycznego. Tysiące wyjazdów na ratunek jako kierowca karetki było znakomitym doświadczeniem. – Jedziemy na wezwanie do Pisarowic; kobieta wpadła do studni. Dojeżdżając na miejsce, słyszymy potworny kobiecy krzyk, a po chwili widzimy wystające z płytkiej studni dwie głowy, z których jedna jest biała jak papier, a druga błaga o ratunek. Gdy podchodzimy

Ustawa o ratownictwie medycznym z 2006 roku diametralnie zmieniła wszystko w tym zawodzie, nadała mu wielką rangę, ale też postawiła ogromne wymagania. Zaczęły się szkolenia, pojawił się nowy sprzęt ratujący życie. – Dziś mogę być szczerzy, ale bałem się, jak to ruszy, jak na wezwania wyjadą ratownicy medyczni bez lekarzy. Były obawy, czy dadzą radę. Dziś mogę z dumą powiedzieć, że dzielnie wzięli to na klatę! – mówi dyrektor szpitala Adam Siembab. Ale trzeba też przyznać, że sam mnóstwo pracy i serca poświęcił sprawie ratownictwa medycznego. Jeszcze nikt nie mówił o ustawie, gdy w Sanoku rodziła się idea szpitalnego oddziału ratunkowego, z salą edukacyjną, pomieszczeniami dla ratowników i garażami dla karetek. – Gdy ustawa wchodziła w życie, my już mieliśmy jeden z najlepszych oddziałów ratunkowych na Podkarpaciu, a nasi ratownicy otrzymali profesjonalne ubrania, wyróżniające nas spośród wszystkich – wspomina Janusz Bukład.

Troska o jakość służb ratowniczych przyniosła efekty. Tak mówi o nich przełożona pielęgniarka Katarzyna Kruczek: – Przeobrażenia w ratownictwie medycznym są ogromne. W ogóle można powiedzieć, że pojawił się w rodzinie medycznej nowy zawód. Dziś są to profesjonaliści, świetnie wyszkoleni, bardzo zaangażowani w swoją pracę i dobrze wyposażeni w sprzęt do ratowania życia. Jest jeszcze coś więcej, na co chciałabym zwrócić uwagę: ci ludzie wiedzą swą chętnie dzielą się z dziećmi, młodzieżą, czynią to także podczas dużych imprez ogólnomiejskich. A robią to społecznie, w czasie wolnym od pracy i to jest ta nieoceniona wartość, którą dają społeczeństwu. Naprawdę trzeba to widzieć i cenić!

Na pytania, czy sanocznicy zaakceptowali już zmiany, jakie zaszły w ratownictwie medycznym, czy nie reagują z niepokojem jak widz, że na wezwanie przybył ratownik, a nie, tak jak wcześniej to bywało, lekarz, Janusz Bukład odpowiada: – Po-



Grażyna Mika – dyspozytorka i Janusz Bukład – ratownik medyczny, odznaczeni przez Prezydenta RP Medalami za Długoletnią Służbę. Gratulujemy!

czątkowo tak było, teraz już nie. Wydaje mi się, że zawód ratownika medycznego cieszy się coraz większym zaufaniem i uznaniem społecznym. Sprawia to m.in. świadomość, że mnóstwo czasu poświęcamy na szkolenie, że nabywamy naprawdę nowoczesną wiedzę, że dysponujemy super nowoczesnym sprzętem ratującym życie. – W urzędzeniach reanimacyjnych uzewnętrznia się postępek cywilizacyjny. Dziś techniczne możliwości uratowania człowieka są przeogromne – jakby dla potwierdzenia słów pana Janusza dopowiada Adam Siembab.

A jak w czasie tych wielkich przemian w ratownictwie medycznym zmienili się ci, którzy łapią za słuchawkę i dzwonią pod numer 112 względnie 999? – pytam panią Grażynę, która od 38 lat odbiera ich wezwania i sygnały. – No cóż, też się zmienili. Kiedyś w ich głosie słyhać było to, że znaleźli się w trudnej sytuacji i szukają pomocy. To były w zasadzie prośby, często, dla podkreślenia grozy bądź niepokoju, błagalne prośby. Dziś te wezwania coraz częściej mają roszczeniowy charakter. W ich głosie pobrzmiewa nuta: mnie się to należy – mówi najlepsza na Podkarpaciu – jak określa panią Grażynę Mikę najbliższe otoczenie – dyspozytorka medyczna. Jej mądrość zawodowa, poparta doświadczeniem, a także emanujące z jej głosu ciepło sprawiają, że zdarza się, iż dzwonią do niej obcy ludzie, aby im coś doradzić. – Lubię takie sytuacje. Odnoszę wtedy wrażenie, że działam jako „telefon zaufania” – komentuje pani Grażyna.

Sanoccy ratownicy medyczni doceniają tych, którzy w akcjach współpracują z nimi. Za wzorcową uznają współpracę z państwową i ochotniczą strażą pożarną, a także z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. – Wprawdzie część ratowników z powietrza ciągle uważa się za elitę, wysoko zadzierając nosa, ale ostatnio to się zmienia i kontakty między nami są coraz lepsze – stwierdza pan Janusz.

Czy jest coś, co z sentymentem wspominają z dawnych lat, co chcieliby, aby wróciło? Chwilę zastanawiają się, po czym stwierdzają, że na pewno jest to bardzo rodzinna, domowa atmosfera, jaka kiedyś panowała w pogotowiu. Przywołując wspomnienia, z uśmiechem mówią o szarlotkach, jakie czasem piekły, oczekując na kolejne wezwanie. Smakowały wybornie! Dziś to coś innego. Wprawdzie też tworzą zgraną, szanującą się rodzinę, którą niczym najlepsza mama opiekuje się pielęgniarka oddziałowa Beata Pieszczocho, to jednak tempo życia i pracy, a także procedury, które bezwzględnie trzeba wykonać, nie pozostawiają wiele miejsca na sentyment.

Obydwoje kochają swoją pracę. Nie czują się wypaleni czy zmęczeni ciągłym stresem, nie myślą o błogiej emeryturze. Chcieliby nadal pracować i służyć innym. Bo ich praca ma właśnie wiele ze służby. I za tę długoletnią, rzetelną pracę, za niesienie pomocy drugiemu, Prezydent RP odznaczył ich dwójkę Złotymi Medalami. Docenił ich, a wraz z nimi także i innych, którzy w dzień i w nocy gotowi są śpieszyć na ratunek. I czynią to.



Są na każde wezwanie, śpieszą do każdego wypadku w którym są osoby wymagające pomocy. Zawsze szybko, profesjonalnie, odpowiedzialnie. Można na nich liczyć.

dysponowaliśmy, nie pozwalały działać tak jak dziś to czynimy – stwierdza pan Janusz. Obydwoje wspominają żuki, nysy i stare fiaty, które służyły za karetki i prymitywny sprzęt stanowiący ich wyposażenie. – Tylko serca tych, którzy śpieszyli na ratunek, były takie same, bo już wiedza i umiejętności na pewno nie takie, jakie teraz posiadają ratownicy medyczni – podkreśla pani Grażyna.

karetkę, prosząc o pośpiech. – Narobili w wiosce rabanu i błyskawicznie dotarli do domu, gdzie doszło do tragedii. W łazience znaleźli nieprzytomnych dwoje ludzi, którzy zostali zczadzeni. Dzięki tej akcji uratowano dwa życia! – wybiera z pamięci jeden z epizodów, które zapamiętała ze swej bogatej 38-letniej pracy w zawodzie dyspozytorki.

do nich, widzimy, że starsza pani trzyma w rękach, w tak zwany podołku, nowonarodzone dziecko. Okazało się, że jej ciężarna córka wyszła na podwórko i wpadła do studni. Tak się tym przestraszyła, że zaczęła rodzić. Z pomocą pośpieszyła jej matka, której przyszło wcielić się w rolę akuszerki. Wszystko skończyło się szczęśliwie – opowiada pan Janusz.

Upomniano się o pomnik Patrona

Rada Miasta Sanoka opowiedziała się za projektem uchwały o budowie pomnika św. Michała Archanioła, będącego jednym z dwóch patronów miasta. Przekonał ich zapis, mówiący o tym, iż pomnik zostanie wzniesiony wysiłkiem społecznym, bez angażowania środków budżetowych.

Po raz pierwszy temat pomnika pojawił się na sesji Rady Miasta 4 września, jednak został zdjęty z porządku obrad. Uzasadniając jego zdjęcie, przewodnicząca komisji finansów miejskich Teresa Lisowska stwierdziła, że nie do przyjęcia jest pomysł sfinansowania budowy pomnika ze środków budżetu miasta, że przed podjęciem uchwały trzeba ustalić jego lokalizację, że w imieniu projektodawców winien wystąpić Społeczny Komitet Budowy Pomnika.

Projekt uchwały w sprawie budowy pomnika powrócił podczas sesji Rady Miasta 4 października, a jego wnioskodawcą była radna Henryka Tymoczko. Zmieniła się

jego treść. Zniknął paragraf mówiący o sfinansowaniu pomnika ze środków budżetu miasta, w jego miejsce pojawił się zapis, iż pomnik zostanie wzniesiony z datków społecznych.

W posiedzeniu rady uczestniczyła autorka projektu pomnika, sanocznica z pochodzenia, Agnieszka Maślaniec. Ta sama, której dziełem (wraz z mężem) jest pomnik Zygmunta Gorazdowskiego. – Cóż mogę powiedzieć; rzeźba jest oryginalna, nie ma takiej drugiej. Święty Michał Archanioł jest w herbie Sanoka, powinien więc znaleźć się jeszcze gdzieś, na przykład w pomniku. Nawiązuje do tradycji – walki św. Michała ze smo-

kiem. Jest to obraz symbolizujący walkę dobra ze złem, piękna z brzydotą, dynamicznie oddający dramatyzm tej walki. Pomnik byłby charakterystycznym punktem mówiącym o Sanoku – powiedziała artystka.

Rozważając lokalizację pomnika, stwierdziła: – Naszym zdaniem, należałoby uwzględnić cztery lokalizacje i z nich wybrać tę najlepszą. Mówiąc o tych czterech, umieściliśmy je w Rynku oraz na placu św. Michała, po dwie, do wyboru. Od tego wyboru zależałaby wielkość pomnika. Największy stanąłby na środku Rynku, najmniejszy na placu św. Michała, nieopodal kościoła farnego. Kończąc, artystka nie omieszkała stwierdzić, że jako sanocznica, bardzo jej zależy na tym, aby pomnik św. Michała Archanioła, będący jej dziełem, stanął w Sanoku. – Byłby to pewnego rodzaju hołd, złożony memu rodzinnemu miastu – podkreśliła.

(Ryszard Bętkowski) i czterech wstrzymało się od głosu (Maciej Drwięga, Piotr Lewandowski, Teresa Lisowska i Jan Oklejewicz).



Projekt pomnika św. Michała Archanioła wykonany przez Agnieszkę Maślaniec.

Cztery komisje dyskutowały nad tematem projektu uchwały dotyczącej budowy pomnika, wszystkie cztery ustosunkowały się do niego pozytywnie. W głosowaniu 12 radnych było „za”, 1 przeciw

Radnego Ryszarda Bętkowskiego zapytaliśmy, dlaczego zdecydował się głosować przeciwko budowie pomnika Patrona. Oto co odpowiedział na to pytanie: – Po prostu nie wierzę w skuteczność zbiórki pieni-

ędzy na pomnik. Pracuję w Ośrodku Opieki Społecznej i wiem, jak ludziom jest ciężko żyć. Z czego oni dadzą na budowę pomnika? Pamiętam, ile lat trwała budowa pomnika „Synom Sanockim” na placu św. Jana, bo tak trudno było zebrać nań pieniądze. Wspomnę też problemy przy budowie pomnika św. Zygmunta Gorazdowskiego i gdyby nie wsparcie miasta, do dziś by go zapewne nie było. Reasumując wątek finansowy, to nie jest dobry czas na budowę pomników! Jest to dodatkowy podatek na biedne społeczeństwo, nic innego. Radna Henryka Tymoczko miała wizję. Jestem to w stanie zrozumieć, ale to naprawdę za mało. Wybór miejsca na pomnik, w Rynku czy na placu św. Michała, nie jest dobrą lokalizacją. Nie przysporzy ani piękna, ani blasku Sanokowi. I dlatego głosowałem przeciw.

O dalszych losach pomnika, których kolejnym etapem będzie zapewne utworzenie Społecznego Komitetu jego Budowy, będziemy informować Czytelników.

Marian Strus

Choć na ulicach miasta wciąż można natknąć się na turystów, tegoroczny sezon praktycznie dobiegł końca. Jaki był? Pod względem liczby gości odwiedzających nasze miasto – rekordowy. Centrum Informacji Turystycznej przypominało nierazko Wieżę Babel – w tzw. wysokim sezonie udzielano tu ponad 200 informacji dziennie i to w kilku językach! Turystyczną nawałę przeżywał skansen, którego największym hitem okazało się Miasteczko Galicyjskie. Liczba 150 tys. zwiedzających jest ewenementem i absolutnym rekordem wśród tego typu placówek w kraju. Rekordową frekwencję odnotowało też Muzeum Historyczne z nowo otwartą Galerią Zdzisława Beksińskiego, przez którą przewinęło się prawie 50 tys. osób.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Skansen od lat stanowi najsilniejszy magnes przyciągający do Sanoka tysiące turystów. Kiedy jesienią ubiegłego roku otwarto w nim Rynek Galicyjskiego Miasteczka, przypuszczano, że będzie on sporą atrakcją Muzeum Budownictwa Ludowego. Nikt jednak nie spodziewał się, że Miasteczko stanie się aż takim hitem.

– W ubiegłym roku frekwencja przekroczyła 100 tys. osób. Marzyliśmy, żeby utrzymać ten poziom. Tymczasem nie tylko utrzymaliśmy go, ale podwyższyliśmy do 150 tys.! To świetny wynik lokujący nas w czołówce wszystkich skansenów. Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo generalnie muzea odnotowują spadek zwiedzających. A nasze tylko w sierpniu odwiedziło ponad 30 tys. ludzi – niektóre placówki marzą o takiej



Zwiedzanie Galicyjskiego Rynku zajmuje tak dużo czasu, że wielu turystów zmuszonych jest do zrezygnowania z dalszego zwiedzania skansenu. Czynnąc to zwykle postanawiają: musimy tu jeszcze wrócić!

Sanok przyciąga turystów

frekwencji w ciągu całego roku – mówi wielce uradowany dyrektor Jerzy Ginalski.

Jarmarki, kiermasze, giełdy

Rekordowa frekwencja to efekt właściwej promocji placówki, ale i znakomitych imprez, których sława sięga daleko poza sanockie opłotki. W organizowanych tu jarmarkach folklorystycznych, kiermaszach i festiwalach uczestniczą równie chętnie miejscowi, jak i turyści. W pejzaż Galicyjskiego Miasteczka świetnie wpisały się również – zainicjowane w tym roku – giełdy staroci, na które zjeżdżają kolekcjonerzy nawet z odległych zakątków Polski. Kolejnym trafionym pomysłem okazały się zorganizowane w połowie września Europejskie Dni Dziedzictwa, dzięki którym można było zobaczyć, jak wyglądało codzienne życie mieszkańców miasteczka – kisenie kapusty, smażenie powideł, pranie i prasowanie, pieczenie proziaków, lanie świec, gaszenie pożaru, itp. W szczególne role znakomicie wcielił się pracownicy MBL, wspierani przez sanockich harcerzy.

– Chcemy to kontynuować i dalej ożywiać nasze Miasteczko. Już myślimy o jego rozbudowie. W przyszłym roku koło kuźni stanie dom małomiasteczkowy z Leska, w którym znajdzie się piekarnia. Będzie w niej – tak jak dawniej – wypiekany chleb. Mamy już zegarmistrza, stolarza i żyda, szukamy jeszcze szewca. Podpisaliśmy porozumienie z Izbą Aptekarską, która pomoże nam uzupełnić wyposażenie i ożywić istniejącą aptekę – zapowiada dyrektor Ginalski.

Tłumy w Galerii

Dla pracowników Muzeum Historycznego sezon zaczął się już pod koniec kwietnia – wraz z otwarciem Galerii Beksińskiego. Przygotowany z tej okazji bogaty program weekendowych uroczystości przyciągnął na zamek tłumy tubylców i gości z całej Polski. – W ciągu trzech dni odwiedziło

nas około 10 tysięcy osób! To absolutny rekord – nigdy wcześniej zamek czegoś takiego nie przeżył – mówi dyrektor Wiesław Banach.

Otwarcie Galerii przełożyło się na znakomitą frekwencję w maju i czerwcu, nieco gorzej – ze względu na upały, podczas których ludzie wolą spędzać czas nad wodą – wypadł lipiec, od którego z kolei znacznie korzystniejszy okazał się sierpień. – Pod względem frekwencji tegoroczny sezon był zdecydowanie lepszy od poprzednich. Na przełomie lipca i sierpnia przekroczyliśmy magiczną liczbę 30 tys. zwiedzających, dziś oscyluje ona wokół 50 tys. – wyjawia z satysfakcją dyrektor MH, który podkreśla zarazem, iż mimo znakomitej frekwencji mijający sezon był dla muzeum i jego pracowników niezwykle trudny.

W kurzu i błocie

Uruchomienie Galerii zbiegło się bowiem z II etapem prac budowlanych w podziemnej części zamku i na jego dziedzińcu. Pracujący na placu budowy ciężki sprzęt i tonące w kurzu lub błocie wąskie przejście do zamku skutecznie zniechęcało część zwiedzających. – Kuriozalną była zwłaszcza sytuacja, kiedy wylewano betonową płytę. 50 betoniarek jeździło w tę i z powrotem, z nieba lał się deszcz, wkoło niewyobrażalne blocko, a przy bramie tłumy – rozpacz mnie ogarniała. Przepraszaliśmy za utrudnienia i wiele osób to rozumiało, ale część zrezygnowała, bojąc się wejścia na plac budowy – przyznaje Wiesław Banach.

Z wieżą i podziemiem

W przyszłym sezonie turyści nie będą już narażeni na takie „atrakcje”, choć wyznaczony na czerwiec 2013 r. termin zakończenia prac może ulec pewnemu przesunięciu – z powodu prac archeologicznych budowlancy weszli w teren później niż planowano. Gruntownemu przeobrażeniu ulegnie też najbliższe otoczenie.

– To miejsce było twierdzą i chcemy przywrócić mu jego klimat i historię. Podniesiemy wieżę kazimierzowską na wysokość 3 m, gdzie znajdzie się przepiękny taras widokowy na dolinę Sanu. Pojawi się płyta dziedzińca z kostką i zielenią, główny plac znajdzie się w obrębie studni. Będzie tu można organizować różne imprezy, ale także pospacerować czy odpocząć – zapewnia Wiesław Banach.

Misja misją, a żyć trzeba

Znakomity pod względem frekwencji sezon nie przełożył się niestety na zyski placówki, którą 10 tys. osób odwiedziło bezpłatnie z okazji otwarcia Galerii Beksińskiego. – W takich sytuacjach zawsze zadaję sobie pytanie: co ważniejsze, zysk czy misja? Misja polega na tym, aby jak najwięcej ludzi zachęcić do przyścia. Tymczasem zarobić też trzeba, bo bez tego nie utrzymamy muzeum. W tym roku realizujemy więcej misji, nie patrząc na koszty, ale prawda jest taka, że nowe skrzydło z ekspozycją Beksińskiego, która wymaga równomiernego oświetlenia, mocno odczuwamy w rachunkach. Koszty energii elektrycznej poszły o 200-300 procent w górę. Do tego dochodzi ogrzewanie skrzydła, którego ściany trzeba było osuszyć. Jedną z nich przylega do zamku, ocieplając go, co wpływa z kolei na poziom wilgotności pomieszczeń, w których są ikony. Musieliśmy kupić dodatkowe urządzenia nawilżające, ale i tak część ikon trzeba było zdjąć i poddać konserwacji – wyjaśnia dyrektor Banach, któremu rosnące koszty mącą nieco radość z udanego sezonu i rekordowej liczby zwiedzających.

Nawet z antypodów

Tegoroczny sezon bardzo dobrze oceniają również pracownicy Centrum Informacji Turystycznej. Choć placówka nie pro-

wadzi żadnych statystyk, liczba turystów, którzy ją odwiedzają, systematycznie rośnie. W stosunku do ubiegłego roku było ich o około 5-7 procent więcej. – Sezon zaczął się tuż po Wielkanocy. Jego apogeum przypadło na miesiące letnie, ale maj czy

wrzesień także były obfite. W środku sezonu dominowali turyści polscy, na początku i na końcu przybysze zagraniczni. Zdarzało się, że udzielaliśmy ponad 200 informacji dziennie i to w kilku językach – podkreśla Wojciech Wesołkin.

Blaski i cienie

Jak turyści postrzegają nasze miasto i jego mieszkańców? Co zrobić, aby przyjeźdźcy jeszcze chętniej częściej? – Sanok ma spory potencjał i walory kulturowe, które dała nam Bozia i historia. Trzeba to tylko szanować i umiejętnie opakować, żeby turysta czuł się u nas oczekiwany i chciał tu wracać i polecać innym. Musimy mieć taką świadomość wszyscy, nie tylko ludzie z branży turystycznej. Chodzi przede wszystkim o czystość i estetykę. Deptak nie może kleić się od gumy do zucia i być obsrany przez gołębie, bo jak nie ma deszczu to zwyczajnie

śmierdzi. Turyści chwalą do końca roku, bo zagraniczny turysta już w tym czasie planuje urlop, a nie dopiero w maju czy czerwcu Prośba też do „Ekonomika”, by kształcić kelnerów i hotelarzy, uczył ich fachowego słownictwa również w obcych językach, a do PWSZ, aby rozważył uruchomienie kierunku dla touroperatorów, których brakuje na naszym rynku – dopowiada Wojciech Wesołkin.

Tylko u nas?

Obaj panowie zgodnie podkreślają, że turystyka jest dziś Na Zachodzie doskonale sprawdzają się w tej roli samoobsługowe hotele przy autostradach, w których kierowca może odpocząć za niewielkie pieniądze. U nas takich miejsc nie ma, a właściciele prywatnych kwater nie są zainteresowani. Szkoda, bo popyt jest spory – podkreśla Leszek Tomaszewicz.

Systematycznie odwiedzają nas też Rosjanie i Ukraińcy, zwłaszcza na początku roku, po drodze do narciarskich ośrodków na Stowacji. Zdarzały się również przyjazdy z Japonii, Australii, Hongkongu czy Chin. Przybyszów z tych krajów interesowały głównie walory kulturowe naszego regionu – architektura drewniana i malarstwo bizantyjskie, zarówno w obiektach muzeal-

nych, jak i w terenie. Nieco inny charakter mają przyjazdy z USA, Kanady i Izraela. – To wizyty o charakterze sentymentalno-turystycznym, podejmowane przez potomków tych, którzy kiedyś mieszkali w tych stronach. Szukają śladów swoich przodków, dokumentów, pytają o archiwa, USC, dawne synagogi. Wzrost tych wizyt jest zauważalny zwłaszcza w czasie festiwalu kultury żydowskiej w Krakowie, którego uczestnicy podróżują po dawnej Galicji, trafiając także do Sanoka – wyjaśnia pan Wojciech.

Przedstawiciele CIT wskazują też na inne ważne dla turystów kwestie – brak informacji w języku obcym oraz niski poziom obsługi. – W sklepach, wypożyczalniach, ale także hotelach i restauracjach informacje często są podawane jedynie w języku polskim. To samo dotyczy dworców i przystanków. Co obcokrajowiec zrozumie z polskiego menu albo pełnego cyfr i liter rozkładu jazdy? Nic. Podobnie jak nie pojmie, że w barze zabrakło lodu, bo poprzedniego dnia było wesoło – a tak właśnie tłumaczył się barman jednego z najlepszych sanockich hoteli... Warto, żeby gestorzy bazy turystycznej zaczęli zwracać na to uwagę i zadbali o odpowiedni poziom kadry. I aby podawali ceny usług na następny sezon



Już niedługo turyści opuszczający Muzeum Historyczne, będą przechodzić przez piękny dziedzińiec. Dziś jest to jeszcze plac budowy.

sportowych typu mistrzostwa w Ice Racingu – mówi Wojciech Wesołkin.

– Brakuje też prywatnych, niedrogich kwater w centrum miasta oraz pokoi, które można wynająć na godziny – bez żadnych podtekstów erotycznych. Pytają o nie najczęściej motocykliści, których sporo przyjeżdża w nasze strony. Potrzebują prysznicza i łóżka do spania.

dziedziną interdyscyplinarną, stawiającą spore wyzwania także przed lokalnymi władzami. Przede wszystkim wymaga stworzenia tzw. przestrzeni konsumenckiej w perspektywie co najmniej 15-20 lat. Bez spójnej, przemyślanej wizji, nie będzie się dobrze rozwijać. A Sanok jak mało które miasto ma ku temu znakomite warunki.

Tak było...

To Matka Boża uratowała mi życie...

Według relacji – napisanej własnoręcznie przez Michała Pałasa z Olszanicy. [Zachowano pisownię oryginalną rękopisu z roku 1985.]

Wotum Wdzięczności Matce Najświętszej, Królowej Polski, Nieba i Ziemi, za uratowanie me życia podczas Rostrzeliwania Więźniów. [w Zagórzu, w lesie Hanusisko].

Zostałem wybrany spośród Więźniów, abym był Świadkiem Morderstwa [zbrodni] Hitlerowskiego Gestapo. Około 200 ludzi byli Matki z dziećmi wielkimi i małymi, gdy samochód stanął, usłyszeliśmy strzały. Gestapowiec Johan Bekier jechał z nami na burcie, zeskoczył i krzychał: złaź! Wychyliłmi głowy spod plandeki i zobaczyliśmy co się dzieje. Wojsko naokoło obstawione, ludzie w dole się rzucają, a ci niemy z gury do nich strzelają.

Kolega doli [niedoli] widzi, słyszy i zaczął płakać młody student z Uhrec, Sawiński Stanisław zpod Bramy. Nie krzycz, to nic nie da, lepi tu uklękniemy i pomudlmy się. Jak ma zabić to od razu, to już tak nie boli, jak bicie Pół sekundy i już.

Wystąpiliśmy z szeregu, uklękli i się modlimy. Słonko jeszcze za góry nie wyszło, księżyc jeszcze też był. Zwracam się do Matki Najświętszej z prośbą, aby się opiekowała moją żoną i dzieckiem, że się nad nią będą znęcać.

Matko Rużanica Świętego, całe życie się na nim modliłem, tyle zdrowaś Mario.

O Maryjo, wysłuchałaś prośby, przyszłaś od strony, gdzie niemców



Autor niezwyklej relacji Michał Pałasz z Olszanicy (z prawej strony) w rozmowie z przyjacielem.

nie było, stanęłaś przed nami, odślonęłaś czarne nakrycie, drógie było białe, podniosłaś rękę prawą do góry i się uśmiechnęłaś i kiwałaś palcami, byśmy uciekali.

Myśmy wszyscy byli skuci, ręka do ręki, noga do nogi, po dwóch, nie mogliśmy uciekać, gdy ja Sawińskiemu powiedziałem: nie płacz, Matka Boska Królowa Polski jest przed nami. Patrzył po Niebie,

patrz po ziemi, tam jest kępka kwiatów, tam stoi.

Widzę w tym momencie jak gestapowiec Sawińskiego wziął za ramię. Ap- Ap- Ap i nas pchnął do zabicia, na naszych oczach zabił dwóch, porozkował. Jeden za jedną spodnie, drógi za drógą i do dołu

do ust. Papierosy schował, wyciągnął zapalniczkę i mu podświetił, może pyknął 4-5 razy, przyłożył mu pistolet styłu do głowy, strzelił. I drógię rozkuli i do dołu.

W duchu: Matko, kiedy ta chwila nastąpi, że będziemy wolni, by uciec. Gestapowiec nas postawił, mnie trzyma za ramię lewe, Sawińskiemu przyłożył pistolet do głowy. Iglica trzasnęła, niema naboży, poszedł ładować pistolet. Tu już była wśródka Matka.

Jemu się zdawało, że my zabici, rozkół nam nogi i ręce. W tym momencie ja skoczyłem do ucieczki. Strzelali za mną, Matka Boska zastaniała i mnie nie trafiła. Tak mnie broniła Matka Boska i broni do dziś. Działo się to wszystko w Roku Pańskim 1944, dnia 26-27 lipca, całą noc mordowali.

Wotum wdzięczności dla Matki Najświętszej Królowej Polski, Nieba i Ziemi, która chce się ujawnić. Stawiam Kapliczkę z Figórką Matki Boskiej dla ludzi, na wspomnienie o tym, co tu się działo.

Dla Matki Bożej Pałasz Michał z Olszanicy.

Prendziej nie można było, działała Grupa bezwyznaniowa, która niszczyła Kościoły, Cerkwie, Kaplice, Kapliczki i Krzyże przydrożne, Figóry Świętych, palił Obrazy, Choągawie, Pisma Święte, jak Ewangelie, Metryki.

Archiwum

Parafialne pomau się wykończyli, Popadali z Wierz Kościelnych – Cerkiewnych. Pozabijali się, polamali ręce, nogi, powariowali i się powieszali. Ci co tak robili za to dobrze płacili do 100tysięcy więcej. Wielu ich znałem, z jednym doszedłem do wielkiej awantury. Koniecznie chciał zrobić w Olszanicy z Cerkwi piekarnie. Musieliśmy kupić Organy i tak Śmy Uratowali Cerkiewkę.

Zamordowani

Sąm tu: Zachariasz z Olchowiec, Cymbała lub Cymbalista z Lalina, od Grabownicy Półkownik 20 Półku Ułanów z Poznania rozbudowywał Nowy Zagórz Inżynier Kolejasz maszynista Birbic z Zagórze, Wróbel z Bukowska, Wilk Brzegi Dolne k/Ustrzyk i nieznan.

Św Pamięci:

Zachariasz z Olchowiec Cymbalista z Lalina Wilk z Brzegów Dolnych Sawiński z Uhrec Wróbel z Bukowska Birbic z Zagórze



Tę kapliczkę, w lesie Hanusiska w Zagórzu, w pobliżu miejsca zbrodni gestapowców, wznosił Michał Pałasz, jako dziękczynienie Matce Bożej za uratowanie życia.

PS Jest to wstrząsająca relacja śp. p. Michała Pałasa, który jako jedyny ocalał z akcji rozstrzeliwania więźniów z więzienia w Sanoku, jaką przeprowadzili niemieccy okupanci w nocy z 26 na 27 lipca 1944 roku w Zagórzu, obok cegielni, w lesie Hanusiska. Jako dziękczynienie za uratowanie życia p. Michał w połowie lat 80. ufundował kapliczkę. Umieścił w niej tragiczny opis wydarzeń, jakie wówczas miały tam miejsce. Rękopis ten znalazł się w posiadaniu ojca p. Romana Kiszki z Zagórze, którego Michał Pałasz często odwiedzał. Pan Roman postanowił podzielić się jego treścią z Czytelnikami „TS”, za co mu serdecznie dziękujemy.

Halina Drwięga w odpowiedzi burmistrzowi

Szanowny Panie Burmistrzu

Czuję się zaszczycona, że zostałam we wstępie do mojego listu nazwana sanockim Rejtanem, bowiem porównanie mnie do tej szlachetnej postaci, symbolu patriotyzmu i bezkompromisowości sprawiło mi ogromną satysfakcję. Rejtan nie ugiął się mimo zastraszania go aresztem i kofiskatą dóbr. Analogia jest bardzo trafna tylko skala mniejsza, bowiem Rejtan chciał zapobiec I rozbiorowi Polski i dalszym skutkom tego faktu a ja „rozbiorowi” SPGK.

Zostały mi postawione pytania przez Pana Burmistrza, zatem czuję się zobowiązana udzielić na nie odpowiedzi. Pierwsze z nich dotyczyło celu mojej wypowiedzi, który został określony w moim liście, ale ten fragment pominięto, więc go zacytuję: „temat dotyczy najbliższej przyszłości, dosłownie: „być albo nie być”, dla większości mieszkańców naszego miasta. Zmiany dotyczące SPGK, tzn. zarówno cel, jak też sposób ich przeprowadzenia określają być codzienny, zwłaszcza mieszkańców spółdzielni mieszkaniowych, którzy całkowicie uzależnieni są od wspomnianego komunalnego przedsiębiorstwa.”

Ponieważ moje intencje okazały się niejasne w odbiorze, przedstawię kolejne argumenty:

Po drugie – powstała luka w kontynuacji problemu, bowiem mój list nawiązywał do wypowiedzi apelujących o rozwagę w podejmowaniu decyzji o przekształcaniu SPGK. W publikacji polemik szczególne znaczenie ma ciągłość dyskusji, ale nie zawsze jest to możliwe.

Po trzecie – podkreślałam, że mam prawo wypowiadać się w kwestii zarządzania naszym miastem i co do sposobu wydawania naszych pieniędzy – to jest nasze miasto i jeżeli sprzeda się miennie wspólne, lub niegospodarnie wyda nasze pieniądze, to skutki dotkną każdego z nas, mieszkańców Sanoka. Czy Pan Burmistrz bez sprzeciwu

pozwoliłby sprzedać współwłasność rodzinną, gdyby ktoś z członków rodziny chciał samowolnie i wbrew Jego intencjom nią dysponować?

Po czwarte – nie było moim celem przypisywanie mi: „nawoływanie do anarchii... i chaosu organizacyjnego i psychologicznego”, ale przypomnienie decydem, że mamy prawo do sprzeciwu, że powinni działać w interesie społeczeństwa, że nie jesteśmy „stadem bezwolnych baranów”, które można zaprowadzić na rzeź. Tym bardziej, iż wiemy, że przy tak zwanej „prywatyzacji” mienia wspólnego, zanika się drastycznie wartość sprzedawanego majątku. Nawiązuję w tym miejscu do niedawnej wypowiedzi Marszałka Karapyty, który zachęcał samorządy do komunalizacji uzdrowisk ze względu na wspomniane wyceny prywatyzowanych obiektów.

Po piąte – oczekujemy działań samorządu „przy otwartej kurtynie” i informowania społeczeństwa o ważnych zamierzeniach z takim wyprzedzeniem, by była szansa na społeczną debatę, konsultację ekspertów itd. oraz podjęcie wyważonej decyzji. Nie wiemy nic o tym, jak oszacowano majątek SPGK, jakie przygotowano warianty rozwiązań problemu przekształceń zakładu i jakie symulacje ekonomiczne zdecydowały o przyjęciu tego a nie innego rozwiązania? Nie wiemy, jaki miasto, mówiąc kolokwialnie: „zrobi interes” przy tej prywatyzacji?

Po szóste – miałam nadzieję wywołać swoistą „burzę mózgow” osób kompetentnych w tym temacie, bo nie wierzę, że ci co mają władzę, podejmują „jedynie słuszne decyzje”.

Po siódme – nie było moim głównym celem danie Panu Burmistrzowi pretekstu do wygłoszenia pochwały swoich rządów.

Bardzo mnie dziwią napastliwe fragmenty skierowane do mnie osobiście, bo ja nie robiłam, mówiąc potocznie „osobistych wycieczek” pod niczym adresem. Zwłaszcza takich zarzutów, jak moje rzekome „oderwanie od rzeczywistości”. Taki zarzut brzmi jak diagnoza lekarska w takich przypadłościach jak demencja czy schizofrenia – to jest dyskusja w stylu Niesiołowskiego, szkoda, że narzuca mi się taką konwencję.

Wiem, że ludzie, którzy głośno i otwarcie mówią, co myślą, nie są lubiani przez przedstawicieli władzy, ale wzajemne relacje w rezultacie zależą od klasy ludzi, którzy mogą różnić się w poglądach, ale szanować się jako ludzie.

Ponieważ padły zarzuty, że „jestem oderwana od rzeczywistości” i „nie rozumiem tematu”, muszę się do nich odnieść, a ocenę zostawić opinii publicznej.

* Nie jest, cytuję: „mitem, że samorządowcy (dodam: funkcjni) zarabiają dziesięciokrotnie więcej”, niż przeciętni obywatele. „Super Express” w 2010 roku opublikował zarobki burmistrzów i prezydentów miast (w artykule: „Bycie włodarzem to dobry interes”), gdzie widniała suma 12 400 zł, uposażenia burmistrza Sanoka, co stanowiło dokładnie dziesięciokrotnie mojej emery-

tury. Tyle samo i więcej zarabiają wszyscy prezesi firm.

* Nie jest prawdą, że miasto nie ma bezpośredniego wpływu na jego rozwój gospodarczy, bowiem w raporcie ekspertów, dotyczącym naszego, lokalnego rynku pracy („Sytuacja instytucji rynku pracy w kontekście uwarunkowań społeczno-gospodarczych”), opublikowanym w 2008 roku, czytamy, iż: „w przemianach rynku pracy nie wykorzystano warunków sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości, ze względu na słabą infrastrukturę”. Eksperti wskazują na brak mieszkań (cyt: „nie budowano nowych bloków mieszkalnych”), które mogą związać z terenem ludzi biznesu i być środkiem przeciwdziałania migracji młodych ludzi. Jako drugi czynnik podkreślają „utrudniony dostęp” komunikacyjny, czyli innymi słowy diagnozują „wykluczenie komunikacyjne” Sanoka. Za niepokojący element uważają zdominowanie lokalnego przemysłu przez branżę motoryzacyjną i ostrzegają, że jej załamanie jest dużym zagrożeniem na rynku pracy. Te słowa okazały się prorocze.

Zatem stwierdzenie przez Pana Burmistrza, że „miasto nie ma obowiązku przygotowywania mieszkań komunalnych” ilustruje wyrażenie poglądy cytowanych ekspertów. Oprócz obowiązków statutowych istnieją jeszcze powinności wódatry miasta tzn. wykonywanie nie tylko tego „co się musi” ale też tego „co się powinno” z racji piastowania funkcji i taką powinnością jest dbałość o tworzenie infrastruktury dostosowanej do aktualnych potrzeb. Obecnie należy się zmierzyć ze skutkami zaniedbań w tym zakresie: migracją młodych ludzi,

którzy nie mogą założyć rodziny, bo nie mają gdzie mieszkać, brak im pieniędzy na kupienie nawet najmniejszego mieszkania a mieszkań komunalnych z przystępnym czynszem nie ma. Natomiast rośnie liczba mieszkańców w wieku poprodukcyjnym.

W amerykańskich miastach i na całym Zachodzie lokalne władze budują osiedla mieszkaniowe przystosowane do zamieszkiwania przez osoby starsze, gdzie są małe mieszkania, posiadające odpowiedni dostęp dla osób mających trudności w poruszaniu się, gdzie są sklepy, stołówki, dostęp do lekarza i opieki pielęgniarskiej, itd. Są to zarówno mieszkania własnościowe jak i na wynajem. Samotne osoby, jak też pary małżeńskie starszych ludzi, sprzedają swe domy czy duże mieszkania nie wygodne, czy niedostosowane do ich potrzeb i możliwości fizycznych, lub zbyt duże, toteż kupują tzw. „kondominium” lub wynajmują lokale na takich osiedlach, co sprawia wzmoczenie obrotu na rynku mieszkań. Mieszkania komunalne nadal są potrzebne i dla młodych i dla starych!

* Zdanie, iż: „bezrobocie w mieście nie rośnie” jest tylko w części prawdziwe, bowiem należałoby je dokończyć tak: „bowiem bezrobotni klienci Urzędu Pracy wymiagrowali w poszukiwaniu pracy”. Pełny obraz sytuacji otrzymamy, gdy podamy takie dane, jak to, że blisko 37% spośród bezrobotnych pozostaje bez pracy długotrwale tj. powyżej 24 miesięcy a co trzeci z nich jest w przedziale wieku między 24-35 rokiem życia.

* Uśrednione dane statystyczne odnośnie malejących kosztów usług komunalnych są również prawdziwe w naszej, sanockiej

rzeczywistości jak uśrednione dane o zarobkach, z których wynika, że średnie zarobki sanoczan kształtują się na poziomie 3 500 zł. W tym miejscu oświadczam, że jestem całkowicie oderwana w moim myśleniu od „rzeczywistości statystycznej”, wolę logikę i przestarzałą metodę analityczno-syntetyzującą w formułowaniu wniosków. Prosta, domowa matematyka oparta na rachunkach za czynsz, wodę, kanalizację, wywóz śmieci itd. też nie potwierdza spadku tych kosztów.

* Stwierdzenie, że „sanockie przedsiębiorstwa są stabilne” jest wręcz zaskakujące w kontekście aktualnej sytuacji Autosanu, po którym może zostanie niedługo tablica pamiątkowa, informująca, że taki szacowny zakład z tradycjami tutaj właśnie się mieścił. Chciałabym być złym prorokiem, ale nastroje pracowników i wiadomości docierające do opinii publicznej niepokoją.

* Jako osoba, tu zacytuję fragment z „Odpowiedzi (Pana Burmistrza) autorce listu”, które: „brak należytej wiedzy”, nie skomentuję sumy, jaką miasto zarabia na „wielkich sklepach sieciowych”, tj kwoty 505 tys. (pod koniec br. roku), skoro jest w mieście kilkadziesiąt sklepów różnych sieci handlowych – naliczyłam ich ok. 40, w tym kilka wielkogabarytowych.

Na zakończenie chciałabym poinformować, że w mojej wypowiedzi nie było żadnego „politykowania”, bowiem nie należę i nigdy nie należałam do żadnej partii politycznej, nie reprezentuję niczyich interesów ani politycznych, ani ekonomicznych, to po prostu mój „głos wolny, wolność obywatelską ubezpieczający” – mówiąc słowami literatury. Cieszę się, że Pan Burmistrz podziela moje niepokoje dotyczące problemów życia społeczeństwa.

Halina Drwięga
Jedna z mieszkanek Sanoka

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 38 m², dwu-pokojowe (II piętro), przy ul. Sadowej 34, tel. 13-493-44-00 lub 694-35-91-10.
- ★ Mieszkanie 50,40 m², 2-pokojowe (III piętro), Sanok, osiedle Błonie, tel. 728-59-28-62.
- ★ Mieszkanie 65 m², 2-pokojowe (II piętro), Al. Szwajcarii, tel. 510-09-19-52.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.
- ★ Mieszkanie 60 m², po remoncie, osiedle Błonie, tel. 608-69-88-02.
- ★ Mieszkanie 36 m², przy ul. Wolnej 46, atrakcyjna cena, tel. 604-84-67-13.
- ★ **Mieszkanie 57,6 m², 4 pokoje (parter), osiedle Błonie, tel. 697-61-34-23.**
- ★ Mieszkanie 46,7 m², 2 pokoje (IV piętro), osiedle Słowackiego, cena 150.000 zł, tel. 797-61-97-62.
- ★ Mieszkanie 63 m², 3-pokojowe (III piętro), po remoncie, osiedle Błonie, tel. 607-30-12-50.
- ★ Mieszkanie 45 m², 2-pokoje, loggia (II piętro), blok z cegły, ocieplony, nowe okna, przy ul. Armii Krajowej + garaż, tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie 52 m², przy ul. Sadowej 13 A, tel. 601-94-49-58.

Wyprzedaż na koniec lata - 15% na cały asortyment!
Meble Zachodnie
ul. Iwazkiewicza 2 Sanok
www.meblestyle.pl

Kupię gospodarstwo lub grunt rolny
tel. 531-998-690

KREDYTY GOTÓWKOWE I KONSOLIDACYJNE DO 200.000 zł
tel. 784-990-594

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555

NOWO OTWARTY „PRODUCENT” NAJTANIEJ W REGIONIE:
ROLETY, ROLETKI MATERIAŁOWE, PLISY, ŻALUZJE, VERTIKALE, MOSKITIERY, BRAMY ROLOWANE, MARKIZY oraz WYROBY REGIONALNE Z PODHALA.
FIRMA „MKW” SANOK
CENTRUM HANDLOWE INTERMARCHE UL. BEKSIŃSKIEGO 4
TEL. 134659268 514972325.

- ★ Mieszkanie 34 m² (parter), w Sanoku przy ul. Langiewicza, tel. 601-40-37-37.
- ★ Mieszkanie 61 m² (I piętro), Błonie, tel. 13-464-96-97 (po 17).
- ★ Dom w Sanoku, przy ul. Kołłątaja 11, cena 190.000 zł, tel. 606-32-02-31 lub 664-16-57-55 (17-21).
- ★ Dom – połowa bliźniaka, dwa niezależne mieszkania: 100 m² oraz 70 m², w Sanoku przy ul. Zgodnej, tel. 607-88-06-08 lub 607-06-48-66.
- ★ Pawilon w Sanoku, przy ul. Lipińskiego, cena 6.900 zł, tel. 510-94-55-55.
- ★ Dobrze prosperujący mały biznes gastronomiczny, lokal w samym centrum miasta, tel. 602-26-07-60.
- ★ Dwa kioski w Sanoku, duże witryny, wejście dla klienta, woda, prąd, cena do uzgodnienia, tel. 690-09-58-73.
- ★ Garaż murowany, przy ul. Stróżowskiej, tel. 661-18-38-68.
- ★ 3 działki budowlane uzbrojone 0,13 ha każda, w Sanoczku, tel. 785-92-54-31.
- ★ Działkę, tel. 13-464-40-73 lub 518-65-36-49.
- ★ Atrakcyjne działki budowlane, 8 działek, każda ok. 11 a, w Sanoczku, tel. 507-38-65-56.
- ★ **Działkę budowlaną 8,30 a, wszystkie media, Sanok – Olchowce, ul. Słowicza, atrakcyjna cena, tel. 604-61-73-41.**
- ★ Działkę budowlaną w Trepczy, tel. 691-72-92-54.
- ★ Działkę rekreacyjną 32 a, woda pod własnym ciśnieniem, piękne położenie, w Zwierzyniu, cena 30.000 zł, tel. 501-37-05-66.

PŁYTKI, REMONTY, GRANIT
TEL. 606-499-492

SKUPOJEMY:
ZŁOM, METALE KOLOROWE, WĘGLIKI SPIEKANE, STAL NARZĘDZIOWA, KATALIZATORY I INNE METALE RZADKIE
UWAGA NOWA SIEDZIBA
ul. Bema 5, Sanok
tel. 519-054-795 Kolormix Transport – 609-076-660

„PASJA COFFEE - lunch, bar café”
- kawa, herbata, świeże soki
- panini (grilowany sandwich)
- tosty
Przekonaj się sam!
Sanok, Lipińskiego 28a vis a vis dworzec PKS
Codziennie 7-18, sobota 7-16

- ★ Działkę budowlaną 54 a, z zezwoleniem na budowę, woda, prąd, kanalizacja, z możliwością podziału, w Trepczy, tel. 501-37-05-66.
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 11,4 a, z budynkiem, przy ul. Głowackiego, tel. 608-47-31-95 lub 13-463-55-20.

Zamienię

- ★ Lub sprzedam mieszkanie 40 m², 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Cegielińskiej 34 – na większe 3 lub 4-pokojowe, tel. 502-57-30-24 lub 13-464-40-55.

Posiadam

do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, przy ul. Sobieskiego, tel. 795-58-26-50.
- ★ Mieszkanie komfortowe, umeblowane, na osiedlu Błonie, tel. 693-86-98-48.
- ★ Mieszkanie M-5, tel. 609-56-39-99.
- ★ Dwa pokoje dla dziewczyn lub chłopców, tel. 608-61-01-35.
- ★ Pokój dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój 2, 3-osobowy, umeblowany, wyposażony, 350 zł, przy ul. Dąbrowieckiej, tel. 691-03-32-42.
- ★ Pokój, tel. 604-47-14-93.
- ★ Pokój z łazienką, dla studenta lub osoby pracującej, tel. 13-463-04-47.
- ★ Lokal 40 m², na działalność gospodarczą, przy ul. Sadowej 16, tel. 13-464-44-88.

CIĘCIE DREWNA OPAŁOWEGO
pielęgnacja ogrodów, usługi porządkowe oraz czyszczenie parkietów.
Tanio, dokładnie.
tel. 661-339-327

Bezpyłowe cyklowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.
tel. 600-830-854

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

- ★ Lokal handlowy ok. 60 m², skrzyżowanie Lipińskiego - Robotnicza, tel. 795-96-22-93.
- ★ Lokal handlowy ok. 20 m², świetna lokalizacja, przy ul. Kościuszki 29, tel. 692-03-91-46.
- ★ Lokale na biura, usługi, tel. 600-04-51-29.
- ★ Lokal handlowy 160 m², przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Miejsce na reklamę, tel. 789-09-56-01.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Wełnę mineralną KNAUF, grubość 170 mm, rolka 8 m²/68 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Wełnę mineralną Knauff 100 mm, cena 5,40 zł/m² oraz 150 mm, cena 7,90 zł/m², transport gratis, tel. 506-74-77-83.
- ★ Drewno opałowe, tel. 724-74-99-36.
- ★ Tanio europalety oraz jednorazowe, tel. 790-21-88-05.
- ★ Rehabilitacyjny rower magnetyczny M6101 HMS, tel. 601-40-37-37.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

PRACA

Zatrudnię

- ★ Restauracja „Dworek Sanocki” zatrudni kelnerki, CV proszę składać w restauracji ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 30, 38-500 Sanok.
- ★ Barmankę z doświadczeniem, z Sanoka, tel. 694-66-88-13.
- ★ Kobietę do całodobowej opieki nad leżącą panią, praca na zmianę, tel. 668-36-11-59 lub 504-26-23-45 (po 16).
- ★ **Praca w Krakowie, zatrudnię pracowników z doświadczeniem do dociepleń i prac wykończeniowych, tel. 667-22-45-39.**
- ★ Barmankę z terenu Sanoka, tel. 608-39-87-71.

Poszukuję pracy

- ★ Pilnie podejmę pracę na stanowisku: zbrojarz, betoniarz lub cieśla szalunkowy – wieloletnie doświadczenie, tel. 510-92-57-43.

Korepetycje

- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Angielski, tłumaczenia, gimnazjum, matura, tel. 601-38-58-65.
- ★ Biologia, tel. 608-42-12-75.
- ★ Keyboard, akordeon dla początkujących, tel. 512-25-31-40.
- ★ Angielski: matura, liceum, gimnazjum, tel. 50 60 80 353.

KOMIŚ ARTYKUŁÓW DZIECIĘCYCH
Zapraszamy do współpracy
ul. Krakowska 136 (Chiński Market, Alta)

ERGO HESTIA
Uwaga nowa siedziba!
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
Pon.-pt.: 8:30 – 14:30
tel. 134643333, 661 916502

Maxmur
nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety
Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł
tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok auto kolumny ul. 13)

- ★ Biologia, pomoc w pisaniu prac, tel. 13-494-02-18.
- ★ Hiszpański, francuski, tel. 507-73-61-72.
- ★ Matematyka, tel. 507-14-08-64.
- ★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Angielski – młodzież, dorośli, wszystkie poziomy, tel. 601-25-75-42.
- ★ Matura z geografii, tel. 668-66-24-27.
- ★ Hiszpański, tel. 609-08-71-57.
- ★ Native speaker – angielski, wszystkie poziomy, tel. 609-08-71-57.
- ★ Zaawansowany i podstawowy j. angielski – matura, gimnazjum, FCE, CAE, język biznesu, rozsądne ceny, tel. 664-90-64-56.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.

MATRYMONIALNE

- ★ Poznam dziewczynę do 40 lat, może być po przejściach, tel. 724-40-17-65.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Cyklonowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

PASS POL SANOK
„Pass-Pol” – Sp. z o. o.
w Sanoku, ul. Reymonta 19
zatrudni osobę na stanowisko:

Kierownik Działu Kontroli Jakości
WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe techniczne,
- dobra znajomość języka niemieckiego lub angielskiego,
- znajomość systemów zarządzania jakością ISO (TS, 14001)
- doświadczenie w zarządzaniu dużym zespołem, kreatywność i owarłość na zmiany
- rozwój kluczowych procesów niezbędnych dla sterowania procesem zapewnienia jakości
- Analiza problemów jakościowych i opracowywanie działań korygujących/zapobiegawczych celem ciągłego udoskonalania (FMEA)

Kontakt:
tel. 13-465-47-81,
e-mail: biuro@pass.com.pl

KARO Żaluzje
– Plisy – Rolety
Jagiellońska 48, Kościuszki 37 (nad Jaską)
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81
696-753-588, 509-038-426
www.Robstal.pl **Raty**

OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy
Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

REKLAMA
GFX
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFXSTUDIO.PL

visualmedia

www.visualmedia.info.pl

WYSOKIE RABATY
Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”
OKNA DRZWI
z PVC i ALU
PARAPETY
odbiór natychmiastowy
ul. II Pałku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. 13-463-47-19

Szkolimy grupowo i indywidualnie, przed i po południu.
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
(I piętro)
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMARY

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
Uwaga nowa siedziba!
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

KFI SERWIS
Konrad Mieczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

TRANSPRZET
WWW.TST.SANOK.PL
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• KLIŃCE
Dostawa na telefon
691 528 001
GRATIS TRANSPORT!

Spółdzielnia Kótek Rolniczych w Bukowsku
posiada do sprzedaży działkę nr 497/34 o pow. 0,75 ha, położoną w Nadolanach, gm. Bukowsko, będącą w wieczystym użytkowaniu. Nieruchomość można oglądać w dni robocze od 7 do 15.
Kontakt -13-467-40-23

Wójt Gminy Bukowsko
informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy został wywieszony wykaz działki nr 416 o pow. 251 m² położonej w Nowotańcu przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawienie zagospodarowania nieruchomości przyległej oznaczonej nr 417. Wykaz wywieszono do publicznego wglądu na okres 21 dni tj. do 3 listopada 2012 r. Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu www.bukowsko.pl
Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Bukowsko telefon 13 467 40 33 wew. 33 lub 34 e-mail sekretariat@bukowsko.pl, strona internetowa Urzędu Gminy Bukowsko.

DYŻURY W RADZIE MIASTA
15 października (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Wojciech Wydrzyński**
w godz. 16-17
18 października (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny **Maciej Drwięga**
w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
12 października (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Wojciech Pajestka**
w godz. 12-14
19 października (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni członek Zarządu **Waldemar Och**
w godz. 12-14

Sanocka Spółdzielnia Mieszkańcowa
zaprasza do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego za 2012 rok.
Oferty należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 30.10.2012 r. z dopiskiem „Bilans 2012”. Oferta powinna zawierać informację o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdania finansowego, określać cenę i termin badania. Badanie należy przeprowadzić w terminie do 30.03.2013 r. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub jej odrzucenia bez podania przyczyn. Informacji udziela Główny Księgowy tel. 13 464 24 65

Wójt Gminy Komańcza
informuje,
że na stronie internetowej Gminy Komańcza, tj. www.komanca.pl (zakładka Bip/aktualności), umieszczono ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Komańcza.
Szczegółowe informacje oraz operaty wycen przedmiotowych nieruchomości można uzyskać do wglądu w Urzędzie Gminy w Komańczy – pokoju nr 17 tel.13 467-70-18 lub 13 467-70-35 wew. 36.

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, na dzierżawę lokali użytkowych położonych przy ul. Jagiellońskiej 14 i 3 Maja 1/1 w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku
ogłasza przetarg ofertowy na kompleksowe wykonanie rozbudowy i przebudowy budynku produkcyjnego na budynek handlowo-produkcyjny przy ul. Kolejowej 5 w Sanoku.
Zakres prac budowlanych:
1. Rozbiórka części ścianek wewnętrznych – wybicie otworów drzwiowych.
2. Budowa nowych ścianek działowych – zamurowanie zbędnych otworów drzwiowych.
3. Częściowa przeróbka instalacji gazowej oraz wod.-kanalizacyjnej.
4. Uzupelnienie części płytek podłogowych.
5. Wykonanie wewnętrznej instalacji elektrycznej tablicy i oświetlenia.
6. Wykończenie ścian – malowanie pomieszczeń wewnętrznych.
7. Wykonanie na zewnątrz rampy oraz podjazdów.
Powyższe prace wykonać należy zgodnie z projektami budowlanymi i elektrycznym oraz warunkami budowlanymi.
Przed składaniem ofert należy skontaktować się z PSS w Sanoku tel. 13 465-59-01 lub 13 465-59-05 w celu zapoznania się z dokumentacją projektową oraz wykonania obmiarów i kosztorysów wykonawczych: budowlanego i elektrycznego.
W ofercie należy podać termin wykonania zadania oraz okresy gwarancji na prace budowlane i elektryczne.
Oferty składać należy w zamkniętych kopertach do dnia 26.10.2012 r. w godz od 7 do 15 do sekretariatu PSS ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku.
Wykonawcy muszą posiadać aktualne uprawnienia do wykonywania prac budowlanych i elektrycznych. Otwarcie i wybór oferty nastąpi 29.10.2012 r. o godz. 10. Bliższe informacje można uzyskać telefonicznie 13 465-59-01 lub 13 465-59-05, 607-308-623. PSS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wójt Gminy Komańcza
informuje, że **wyказаł do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości położone w:**
RZEPEDŹ: - niezabudowaną działkę nr 5/25 o pow.1,29 ha, ujęta w KW nr KS1S/00041160/8, - zabudowaną działkę nr 131/45 o pow. 0,0328 ha, ujęta w KW nr KS1S/00041160/8, - zabudowaną działkę nr 172/46 o pow. 0,3400 ha, ujęta w KW nr KS1S/00041160/8,
SZCZAWNE: - niezabudowaną działkę nr 65/6 o pow. 0,2986 ha, ujęta w KW nr KS1S/00060461/7,
TURZAŃSK: - niezabudowaną działkę nr 47/6 o pow. 0,2300 ha, ujęta w KW nr KS1S/00027918/3,
KULASZNE: - niezabudowaną działkę nr 31/2 o pow. 0,1400 ha ujęta w KW nr KS1S/00048713/9
SMOLNIK: - niezabudowaną działkę nr 131 o pow. 0,8811 ha, ujęta w KW nr KS1S/00050675/7, - niezabudowaną działkę nr 123/8 o pow. 0,6857 ha, ujęta w KW nr KS1S/00050675/7
KOMAŃCZA: - niezabudowaną działkę nr 20/2 o pow. 0,3448 ha, ujęta w KW nr KS1S/00046247/7,
WIŚŁOK WIELKI: - niezabudowaną działkę nr 297/5 o pow. 0,2800 ha, ujęta w KW nr KS1S/00050674/0
Wszystkie osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabywaniu ww. działek na podstawie art. 34 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, /tj. z 2004 r. Dz. U. Nr 261 poz. 2603 z późn. zm./ powinny w tej sprawie złożyć oświadczenie do Wójta Gminy Komańcza, w terminie do 12.11.2012 r.
Szczegółowe informacje – tablica ogłoszeń i strona internetowa UG Komańcza lub pod tel. 13 467-70-18, 13 467-70-35 wew. 36.

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych, oznaczonych nr.: 1, 6, 15, 16, 22, 31, 33, położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 2 i 4, 21, 22, 36, 37, 38, 39 położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego-magazynu, oznaczonego nr 2, położonego na parterze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

OGŁOSZENIE
o wyłożeniu projektu uchwały Rady Miasta Sanoka o scaleniu i podziale nieruchomości położonych w Sanoku przy ulicy Szczudliki do wglądu uczestnikom postępowania
Burmistrz Miasta Sanoka informuje, że w okresie od 12 października do 2 listopada 2012 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, w godzinach pracy urzędu, będzie wyłożony do wglądu uczestnikom tego postępowania, projekt uchwały Rady Miasta Sanoka o scaleniu i podziale nieruchomości, położonych w Sanoku przy ulicy Szczudliki.

Mieszanka wybuchowa?

Wczoraj sezon rozpoczęli zawodnicy TSV Mansard, dzisiaj startują siatkarki Sanoczanki PBS Bank. Drużyna jawi się jako klasyczna mieszanka rutyny z młodością, bo do klubu wróciły Sylwia Maciejowska-Gunia i Agnieszka Latoś. Za wcześniej jednak, by mówić o celach na koniec rozgrywek.



Szeroka kadra Sanoczanki PBS Bank. Od lewej: górny rząd – Julia Gawel, Anna Chorażak, Angelika Kopiec, Agnieszka Florczak, Malwina Deptuch, Monika Stabryła, Klaudia Kołodyńska, Paulina Knurek i trener Ryszard Karaczkowski, poniżej – Agnieszka Górniak, Justyna Bekier, Eliza Bluj, Martyna Adamiak, Katarzyna Bury, Sylwia Maciejowska-Gunia, Agnieszka Latoś, Anita Lorenc i Anna Jasion.

W zespole nie ma już Aleksandry Drabik i Martyny Dymińskiej (rozpoczęły studia), ale mają je zastąpić Maciejowska-Gunia i Latoś – kiedyś czołowe siatkarki III ligi; ta pierwsza z powodzeniem grywała też o szczebel wyżej. Z pewnością będą sporym wzmocnieniem, choć trener Ryszard Karaczkowski stara

się tonować nastroje. – Trenują z nami niewiele ponad miesiąc, więc nie są jeszcze w pełni formy. Sylwia oczywiście występować będzie jako rozgrywająca, Agnieszka na razie przesunę na środek, choć wkrótce może wrócić do swej naturalnej pozycji w ataku – podkreśla szef Sanoczanki.

Początek sezonu może być trudny nie tylko ze względu na nie do końca ustabilizowaną formę, ale i z powodów terminarza, bo trzypięćsetne mecze nasze siatkarki grają na wyjazdach. Zresztą w pierwszej rundzie tylko dwa razy przyjdzie im wystąpić w roli gospodyń. – Przede wszystkim mamy się zgrywać, a forma powinna rosnąć. Jak już ją „złapiemy”, to druga runda na pewno okaże się dużo lepsza i będziemy groźne dla wszystkich rywali – uważa libero Katarzyna Bury, trzecia nominalna seniorka. – Tytu dorosłych zawodniczek chyba jeszcze w drużynie nie miałem. Młodszym przyda się ich doświadczenie – podkreśla trener Karaczkowski.

Terminarz Sanoczanki PBS Bank w I rundzie sezonu 2012/13:

13 października: **Polonia Przemyśl – Sanoczanka PBS Bank Sanok**
20 października: **Lubcza Raclawówka – Sanoczanka PBS Bank Sanok**
27 października: **UKS MOSiR Jasło – Sanoczanka PBS Bank Sanok**
10 listopada: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Stal Mielec**
17 listopada: **Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok**
24 listopada: **San Pajda Jarosław – Sanoczanka PBS Bank Sanok**
1 grudnia: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – AZS UR Rzeszów**
Mecze u siebie zawsze o godz. 16.30.

Ligi młodzieżowe

FUTBOL

Juniorzy starsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Nowa Dęba 6-2 (3-1)**; Adamiak 2 (46, 72), Fryda (14), Józefiak (25), Zajdel (32), Winczowski (58). Juniorzy młodszy: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Nowa Dęba 5-0 (3-0)**; Smoleń 2 (33, 45), Krokis (17), Gierczak (23), samobójcza (58). Młodzicy starsi: **Polonia Przemyśl – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-0**.

Młodzicy młodszy: **Polonia Przemyśl – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-1 (1-0)**; Matuszewski (34).

SIATKÓWKA

Kadetki (turniej w Dębicy): **Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:1 (22, -23, 7)**, **Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-10, -13)**. Kadeci: **TSV Trans-Gaz Sanok – Feniks Leżajsk 2:3 (22, -23, -14, 23, -13)**. Młodzicy: **TSV Sokół Sanok – Karpaty Krosno 0:2 (-6, -13)**.

Coraz szybciej!

Wysoka forma biegaczy. Weteran Marek Nowosielski startował w XXXIV Maratonie Warszawskim, a Grzegorz Fedak i Dawid Adamski zaliczyli Festiwal Biegów Forum Ekonomicznego „Rzeszów 2012”.

Patrząc na postępy Nowosielskiego aż nie chce się wierzyć, że to zawodnik już 57-letni. Nieco ponad pół roku treningów wystarczyło mu, by zmierzyć się z królewskim dystansem. I to skutecznie. W stolicy sanoczanin uzyskał czas 3.20,30, co generalnie dało mu ok. 450. miejsca generalnie w starcie ponad 7 tysięcy uczestników i 14. pozycję w kategorii 55-60 lat. – Biegać zacząłem 27 lutego, a namówił mnie do tego Jurek Nalepka. To prawdziwy „fachura”, którego wskazówki bardzo mi pomogły



Marek Nowosielski.

w Warszawie, tym bardziej, że startowałem z urazem nogi – podkreślił Nowosielski.

Jego młodszy koleś wybrał się do Rzeszowa, gdzie biegano na kilku dystansach. Fedak wybrał półmaraton z udziałem blisko 300 osób. W tak licznej stawce był 12. generalnie i 6. w mocno obsadzonej kat. 30-39 lat (blisko 100 osób). Czasem 1:18.32 poprawił swój rekord o 40 sekund. – Jestem zadowolony tym bardziej, że po dwóch miesiącach przerwy z powodu kontuzji sezon miałem już niemal stracony. A tymczasem to mój najlepszy start w tym roku – powiedział Fedak. Natomiast Adamski pobiegł na 5 km. W stawce ponad 100 osób zawodnik Sokola zajął 10. miejsce z czasem 17:24. Nie było podziału na grupy wiekowe.

Porażka, kartki i poprzeczki

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI – STAL INSTAL-BUD SANOK 1-0 (0-0)

Bramka: Mychalczuk (63).

Wyjazdowy mecz z liderem okazał się trudniejszy, niż można było przypuszczać – Stal kończyła w dziewiątkę, po czerwonych kartkach Romana Czopki i Piotra Łuczki. Mimo tego nasi piłkarze tania skóry nie sprzedali.

Początek spotkania mógł być kapitalny – widząc wysuniętego bramkarza Aleksander Szałamaj strzelił z połowy boiska, jednak piłka trafiła w poprzeczkę. Kolejne minuty należały do Tomasovii, która stworzyła kilka groźnych sytuacji. Dwa razy dobrze bronił Czopko, ale w 28. min – próbując naprawić błąd Łuczki – wyszedł przed pole karne, gdzie jeden z rywali trafił go piłką w rękę. Decyzja sędziego mogła być jedna: czerwona kartka. Stalowcy próbowali się odgrzyźć, szansę miał Damian Niemczyk, ale jego płaski strzał z 16 m ładnie obronił golkiper miejscowych.

Mecz rozstrzygnął się w 63. min, po pięknej akcji Tomasovii. Wystarczyły dwa podania spod własnego pola karnego, by w sytuacji sam na sam Jurij Mychalczuk dopełnił formalności. Chwilę później po wolnym Macieja Kuzickiego niepewnie bronił bramkarz, parując piłkę na poprzeczkę. Jeszcze więcej szczęścia miał Piotr Krzanowski, bo nawet nie musiał interweniować przy karnym dla rywali (faul Kamila Kruszyńskiego). Patryk Słotwiński strzelił fatalnie, wysoko nad poprzeczką. Nadzieje Stali prysły w 87. min, gdy za uderzenie rywała z boiska wyleciał Łuczka.

Okazja do rehabilitacji już w sobotę (godzina 15) – nasza drużyna podejmuje ostatnią w tabeli Stal Kraśnik.



Po serii zwycięstw stalowcy mocno wyhamowali i zaczęła się gra „w kratkę”. Wyjazdowa porażka z liderem wstydu nie przynosi, ale w sobotę trzeba pokonać Stal Kraśnik. I to koniecznie!

Remis i spadek

STAL II SANOK – NAFTA JEDLICZE 2-2 (2-1)

Bramki: Steliga (10), Orawiec (27).

Jeszcze niedawno rezerwy Stali zajmowały 3. miejsce w tabeli okręgowki, teraz są 3. od końca. Wprawdzie w ostatniej kolejce zremisowały z Naftą Jedlicze, ale dwa wcześniejsze mecze zwyfikowano jako walkowery dla rywali.

Sobotni pojedynek na „Wierchach” rozpoczął się planowo, w swoim stylu gola z dystansu zdobył Konrad Steliga. Gdy kilkanaście minut później podanie Mateusza Kuzi wykorzystał junior Sławomir Orawiec, trafiając w sytuacji sam na sam, wydawało się, że punkty zostaną w Sanoku. Niestety, rywal jeszcze przed przerwą zdobył kontaktową bramkę, by w drugiej połowie doprowadzić do wyrównania. W końcówce stalowcy przycisnęli, ale okazji do zadania decydującego ciosu nie wykorzystali Sebastian Sobolak i Kuzio.

Remis to niewielka pociecha za walkowery, jakie OZPN Krosno nałożył na Stal za mecze z Iwonniczem (było 4-0) i Rymanowem (1-1). Powodem gra nieuprawnionych zawodników. – Związek nie poinformował nas o zmianie przepisu. Dotąd piłkarze nie mogli występować w drugiej drużynie, jeżeli w pierwszej rozegrali 2/3 meczów w całym sezonie, a teraz jest to 2/3 na bieżąco. Będziemy się odwoływać. Jeżeli przepis się nie zmieni, to nie wiem, jak zdołamy dokończyć sezon – uważa trener Robert Ząbkiewicz.

ZAPOWIEDZI

FUTBOL

Dzisiaj w świetlicy klubowej przy ul. Stróżowskiej odbędzie się Walne Zebranie Członków Stali. Jednym z punktów obrad będzie uzupełnienie składu zarządu i komisji rewizyjnej. Początek o godz. 16.30, a w razie braku quorum o 17.

TENIS STOŁOWY

Za tydzień (20 października) w SP3 rozegrane zostaną Amatorskie Mistrzostwa Sanoka dla osób dorosłych, zamieszkałych lub zatrudnionych na terenie miasta. Zapisy od godz. 15.30, początek o 16. Wpisowe 10 zł (przeznaczone zostanie na dożywianie dzieci).

LEKKOATLETYKA

Zbliża się „IV Bieg Sokoli – Niepodległościowy”. W przyszłą sobotę (20 października) wyścigi uczniów podstawówek i gimnazjów na stadionie „Wierchy”, tydzień później bieg uliczny dla dorosłych (+16 lat). Szczegóły na stronie sokolsanok.pl.

KRÓTKA PIŁKA

FUTBOL

Turniej „Orlika” o Puchar Premiera Tuska, finał wojewódzki, Kolbuszowa

Kolejne pewne zwycięstwo starszej drużyny dziewcząt GSP Trepcza i awans do finału ogólnopolskiego. Zawodniczki Mariusza Sumary powtórzyły wynik z półfinału wojewódzkiego, znów wysoko wygrywając wszystkie mecze, kolejno: 6-1 z Grodziskiem, 4-0 z Gorzycami i 6-2 z Kamieniem. Obecnie futbolistki z Trepczy grają o puchar w Warszawie – szczegóły za tydzień.

Liga Orlików, Ustrzyki Dolne

Trzeci turniej, znów z udziałem dwóch drużyn Ekoballu. Tym razem lepiej wypadła ta druga, stosunkiem bramek ustępując tylko Sanovii Lesko (po 9 pkt), którą jednak ograna na boisku. Pierwszy zespół zajął 4. miejsce. W bezpośrednim meczu ekip Ekoballu „dwójka” wygrała 4-1, potem obie notowały wyniki: 3-2 i 0-5 z Sanovią, 2-4 i 2-2 z Solinką Cisna oraz 1-0 i 5-1 z Bieszczadami Ustrzyki Dolne.

ŻEGLARSTWO

Rejs Zakończenia Sezonu, Polańczyk

Przedostatnie w tym roku regaty na Zalewie Solińskim. Wyścig rozgrywano w dwóch klasach, zdominowanych przez sanoczan. Mocniej obsadzona była turystyczna, którą wygrał Marcin Wójcik z Naf-towca. Miejsce 3. zajęła Edyta Więcek (BTZ), 4. był Zdzisław Adamski (Albatros), 7. Janusz Jagoda, a 9. Andrzej Czech. W klasie sportowej startowały tylko 3 załogi, zwyciężył Waclaw Skiba przed Janem Wilkiem (wyszycy BTZ) i Jerzym Kusiakiem (niezrzeszony).

LEKKOATLETYKA

VIII Memoriał Kazimierza Świerowskiego, Krosno

Komunalni kończą sezon letni. Angelika Faka wygrała skok w dal kobiet, uzyskując 5,15 metra. Była też 3. w biegu na 100 m (13.62), tuż za Martyną Bieleń (13.32). W młodzikach błyszczał Radosław Głuszkiewicz, najlepszy w dysku (36.07) i 2. w kuli (8.55). W skoku w dal brąz zdobyła Karolina Gefert (4.33), która była też 6. na 100 m. Lokaty pozostałych: 300 m – 4. Marzena Rajter, 8. Patrycja Nycz, 400 m – 9. Elwira Tutak, kula (3 kg) – 5. Eliza Moskał, dysk (0,75 kg) – 7. Moskał.



Radosław Głuszkiewicz.

SZACHY

Mistrzostwa Makroregionu Młodzików, Wierchomla

Zawody w szachach klasycznych (90 minut dla zawodnika), podczas których bardzo dobrze wypadł zaledwie 8-letni Maciej Czopor, zajmując 4. miejsce w młodzikach. W dziewięciu partiach mały reprezentant Komunalnych zgromadził 5,5 pkt. Wysoka pozycja zagwarantowała mu awans do finałów Mistrzostw Polskich Młodzików.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Lubią zwyciężać

Mistrzowie Polski podkręcili tempo. Najpierw na wyjeździe pokonali JKH Jastrzębie 4-3, potem w Sanoku rozprawili się z innym rywalem z czołówki GKS-em Tychy, pokonując go 5-2. Na koniec dorzucili do tego wygraną z GKS-em Katowice, a był to mecz rozegrany awansem (z 25 listopada), kiedy to sanoczanin będą występować w Pucharze Kontynentalnym.

Wzięli rewanż

JKH JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK
3-4 (1-1, 1-2, 1-1)

0-1 Mermer – Radwański (11), 1-1 Kral – Zatko – Danieluk (12), 1-2 Vitek – Bartos – Vozdecky (21), 2-2 Lipina – Bordowski – Zatko (30, 5/4), 2-3 Bartos – Vozdecky – Odrobny (36, 4/5), 2-4 Vozdecky – Vitek – Bartos (49), 3-4 Prochazka – Kral – Zatko (60, 6/5).

Wysoki poziom, ostre tempo z obydwu stron i dramaturgia do ostatniej sekundy – tak najkrócej można podsumować mecz lidera z wiceliderem tabeli. Miał być hit kolejki i był hit. Prowadzenie w 11. min objęli goście, ale już 40 sekund później gospodarze wyrównali. Tercja na remis (1-1) ze wskazaniem na gości. Drugą odsonę też lepiej zaczęli przyjeźdźni. W 43. sek. Josef Vitek z zastrzygiem zaskoczył Kosowskiego i znów goście byli górą. Wyrównał

w 30. min Lipina, gdy Krzysztof Zapala odsiadywał karę. 6 minut później gospodarzy spotkało nieszcześnie w postaci gola, jaki wpadł po niefortunnej interwencji swego obrońcy Bryka. Ból był tym większy, że stało się w czasie, gdy jastrzębianie grali w liczebnej przewadze. Od początku III tercji karty rozdawali już goście. W 49. min Martin Vozdecky rozjechał obrońców, wprowadził w pole bramkarza i podwyższył wynik na 4-2 dla Ciarko PBS. Wyda-

wało się, że gospodarze już nie podniosą się z kolan. Uratowały ich dwie kary dla gości, które pozwoliły zniwelować wyraźną już przewagę gości. Gdy wydawało się, że już jest po meczu, trener Jiri Reznar wycofał bramkarza i w 59. min i 7 sek. Prochaska strzelił kontaktową bramkę. To poderwało zespół JKH i jego kibiców. 16 sekund później przechwycił krążek Pavel Mojzisz i błyskawicznie posłał go w kierunku pustej bramki JKH. Pilotował go w tej drodze Vozdecky. I wtedy stała się rzecz straszna. Krążek, przy asyście Martina otarł się o słupek i wyszedł na zewnątrz. Konsekwencją było uwolnienie, wygrane przez gospodarzy i potężny strzał Krala, fantastycznie wyłapany przez Przemka Odrobnego. I pomyśleć, że zamiast pewnego 5-2 mogło dojść do dogrywki. Niesamowite!

Tychy do poprawki

CIARKO PBS BANK KH SANOK – GKS TYCHY
5-2 (1-1, 3-0, 1-1)

1-0 Mojzisz – Zapala – Kolusz (12, 5/4), 1-1 T. da Costa – Pasiut – Csorich (17, 5/4), 2-1 Strzyżowski – Rapala – Kotaska (22), 3-1 Dziubiński – Gruszka (28, 5/4), 4-1 Kolusz – Zapala – Mojzisz (38, 5/4), 4-2 Baranyk (52), 5-2 Bartos – Kolusz – Zapala (60, 5/6).

Uważany za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po mistrzowski tytuł, mocny GKS Tychy w pierwszej rundzie dał się zaskoczyć sanoczanom i to na własnym lodzie, przegrywając 2-0. W Sanoku zapowiedział rewanż, ale i tym razem musiał uznać wyższość rywala. Po stojącym na wysokim poziomie meczu Ciarko PBS pokonał GKS 5-2.



Ręka w górze Marcina Koluza to znak, że padła kolejna bramka dla drużyny Ciarko PBS.

Od początku było widać, że grają czołowe zespoły PLH. W 9. min wynik otworzył najlepszy strzelec wśród obrońców Pavel Mojzisz, pięknym strzałem spod niebieskiej. Wyrównanie można przypisać Przemysławowi Odrobnemu, który otrzymał za podcięcie karę 2 minut, co wykorzystali rywale. Do znakomitego podania Pasiuta dojechał da Costa, nie dając szans na obronę. Z urodą tej bramki może rywalizować następny gol, strzelony przez Marka Strzyżowskiego w 22. min. Był to błyskawiczny strzał z nadgarstka w samo okno, po którym Sobiecki nawet nie zdążył zareagować. W 25. min trzech górników jechało na jednego Ivo Kotaskę i Odrobnego, ale lepszym okazał się sanocki obrońca. Niewykorzystane sytuacje ponoć się mszczą. W 28. min Krystian Dziubiński z dużego kąta oddał ostry strzał, po którym krążek trafił w bramkarza i wyśladował w bramce GKS-u. Następny gol, „do szatni”, padł po szybkiej zespołowej akcji, zakończonej przytomnym strzałem Marcina Koluza. Sztuka ta nie udała się minutę później Łopuszkowskiemu, który przegrał pojedynek sam na sam z Odrobnym. Trzecią tercję lepiej zaczęli sanoczanin, ale broniący od 40. min bramki GKS-u Vitek spisywał się znakomicie, długo zachowując czyste konto. W 52. min świetną techniką popisał się Baranyk, zdobywając bramkę na 4-2, która tchnęła w gości nadzieję na dogonienie rywala. Zaatakowali odważnie, jednak obrona Ciarko PBS radziła sobie niezle. W ostatniej minucie goście wycofali bramkarza, jeszcze próbując szczęścia. Nic z tych rzeczy. Na 16 sekund przed końcówką syreną Peter Bartos z podania Koluza trafił do bramki i ustalił wynik na 5-2. Dobry wynik, po równie dobrym meczu.

MECZ W OCENIE TRENERÓW



MARCIN ĆWIKŁA,
asystent trenera Ciarko PBS:

– Kolejny mecz z drużyną czołówki, który bardzo chcieliśmy wygrać, zwłaszcza że w I rundzie pokonaliśmy GKS w Tychach 2-0. Plan wykonaliśmy, po dobrym, stojącym na wysokim poziomie spotkaniu. Rywal postawił nam trudne warunki, zmuszając do dobrej gry przez całe 60 minut. Ale takie zwycięstwo bardziej smakuje. Pochwała za walkę, po zawodnikach nie było widać, że w piątek stoczyliśmy ciężki mecz w Jastrzębiu.



JAN VODILA,
trener GKS Tychy:

– To był dobry, mocny mecz, mecz stojący na naprawdę wysokim poziomie. I co chciałbym podkreślić, mecz na dwie bramki. O naszej przegranej zdecydowała druga tercja i dwie bramki, które straciliśmy, grając w osłabieniu. Nie mam do chłopców pretensji za porażkę. Stoczyli naprawdę dobry pojedynek, walczyli do samego końca. No cóż, graliśmy dobrze i przegraliśmy. Nieraz gramy znacznie gorzej i wygrywamy. Taki to już jest ten hokej.

Amerykanie im niestraszni

CIARKO PBS BANK KH SANOK – HC GKS KATOWICE
5-1 (0-0, 3-0, 2-1)

1-0 Bartos – Vozdecky – Vitek (22), 2-0 Kotaska – Vitek – Wajda (28), 3-0 Mermer – Bułanowski (38), 4-0 Kolusz – Mojzisz (41), 4-1 Drzewiecki – Śmiełowski (43), 5-1 Vitek – Vozdecky – Bartos (46).

W rozegranym awansem meczu z HC GKS Katowice sanoczanin pewnie pokonał rywala 5-1. Goście tylko w pierwszej tercji potrafili dotrzymać kroku gospodarzom, drugą już przegrali 3-0, a w trzeciej potrafili tylko faulować.



Maciej Mermer (22) nie zapomniał jak zdobywa się bramki. W ostatnich kilku meczach punktował dla swej drużyny, a gol strzelony w meczu z GKS-em Katowice był wielkiej urody.

Seria zwycięstw z najgroźniejszymi rywalami sprawiła, że mało kto dopuszczał do siebie myśl, że z GKS-em Katowice będzie inaczej. Zwłaszcza, że Amerykanie i Kanadyjczycy już się wyszumiali i przestali się popłoch w szeregach przeciwników.

Gościom tylko w I tercji udało się utrzymać korzystny wynik, przy czym mogą mówić o dużym szczęściu, gdyż w końcówce napór miejscowych był ogromny i w ostatnich dwóch minutach powinno paść co najmniej dwie bramki.

Hasło: „strzelamy!” rzucił w 21. min Peter Bartos, po błyskawicznej kontrze przeprowadzonej w parze z Martinem Vozdeckym i precyzyjnym strzale w lewy róg bramki Kalembi. W 28. min Josef Vitek odegrał krążek do Kotaski, który idealnie przymierzył w okienko i było 2-0. W 30. min goście mieli szansę na kontaktowego gola, jednak strzał Browna, a następnie dobitkę tegoż napastnika, fantastycznie wybronił Przemek Odrobny. Chwilę po tym równie efektywną obroną popisał się Kalemba, wygrywając pojedynek sam na sam z Bartosem. Potem sanoczanin, grając w przewadze, zasy-

pali bramkarza GKS-u serią strzałów, ale i z tej próby wyszedł on obronną ręką. W końcówce II tercji wynik na 3-0 podwyższył Maciej Mermer, strzelając z kąta pięknego gola w długi róg bramki gości.

Zaraz po przerwie było już 4-0. Potężny strzał Pavla Mojzisa zdołał odbić bramkarz GKS-u, ale wobec dobitki Marcina Koluza był już bezradny. Dwie minuty później w zamieszaniu podbramkowym Drzewieckiemu udało się strzelić honorowego gola, lecz odpowiedź była natychmiastowa. Popisową akcję przeprowadzili ze sobą Vitek z Vozdeckym. Po szybkiej wymianie krążka między sobą wymanewrowali bramkarza, po czym Vitek posłał gumę do pustej bramki. Nie mając patentu na dorównanie gospodarzom, goście zaczęli ostrzyć grę. Ofiarą padł Marek Strzyżowski, uderzony w twarz przez Cesconę, potem Preece najpierw brzydko sfaulował Mermera, po czym jak ten leżał na lodzie, jeszcze dokończył mu kijem po plecach. Jeśli na tym ma polegać wkład Amerykanów i Kanadyjczyków w budowę siły polskiego hokeja, to wiele na tym nie skorzystamy. Szkoda.

Nie dajmy się zwariować!

Jeszcze nie tak dawno niektórzy pukali się w głowę: – Wojtek Wolski w Sanoku? Porębani jesteście! Tymczasem Wojtek w poniedziałek pojawi się w Sanoku. I co? Cała Polska sportowa patrzy, co się w związku z tym wydarzy.

* Co zdecydowało, że nie Szwecja, nie Szwajcaria, a Polska i Sanok?

– Bo Polska jest mi najbliższa i kropka.

* Miałeś inne oferty...

– Miałem, ale wybrałem tę...

* Bo co?

– Bo tę polską uznałem za najlepszą. A na pewno na najciekawszą. Poczułem, że jest to jedyny w mojej karierze sportowej moment, że będę się mógł zaprezentować kibicom hokeja w Polsce.

* Nie bałeś się?

– Niby czego? Jestem przekonany, że czeka mnie w Polsce ekscytująca przygoda.

* I naprawdę niczego się nie obawiasz?

– Bez przesady. Obawiam się braku przyjaciół, nieznaności języka. Mam jednak nadzieję, że przełamiemy te bariery... Boję się też o stan lodowisk w Polsce. Nie wiem, czy będę umiał się do nich przyzwyczaić. Podobno kanadyjskie są najlepsze w świecie...

* Słyszałeś kiedyś coś o Sanoku?

– Owszem, słyszałem, że Sanok jest mistrzem Polski, a przy tym, że jest pięknym miastem.



* Co chcesz zwojować, grając w drużynie mistrza Polski?

– Chcę pracować nad moją formą, cieszyć się grą i coś zrobić dla polskiego hokeja.

* Jak przeżywasz ten trudny moment?

– Jest to dla mnie chwila ekscytująca, ale mam przy sobie rodziców, którzy pomogą mi to jakoś przeżyć. Już chciałbym być w Sanoku...

Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**